

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Po wyborach zarządu miasta. — Współczesne Węgry. — Reportaże kobiece. — Co zapisał Potocki. — Rola duchowieństwa. — Kto zarabia na rafach. — KURJER RADJOWY. — Więcej uwagi rzemiosłu

Na tropie sprawców zbrodni marsylskiej

Zabójstwo uplanowała organizacja emigrantów chorwackich

Flandin ministrem spraw zagran. Francji?

ZEZNANIA WSPÓLNIKÓW MORDERCY.

GENEWA, (Pat). — Genewski korespondent PAT-a donosi: W Annemasse, w Sabaudji, w ciągu dnia dzisiejszego policja przesłuchiwała aresztowanych Novaka i Benesza. O ile wczoraj aresztowani stanowczo zaprzeczali, że brali udział w zamachu w Marsylii, dziś wyčerpani śledztwem, które bez przerwy trwało od rana do wieczora, rozpoczęli składać zeznania.

Novak przyciśnięty do muru oświadczył w końcu, że w rzeczywistości nazywa się Pospiszil, urodził się w roku 1904 w Jugosławji, a jako miejsce zamieszkania określa Budapeszt. Pospiszil zeznał, że zaocznie skazany został na śmierć przez sądy jugosłowiańskie za udział w kilku morderstwach, dokonanych na policjantach i na dyrektorze pewnego dziennika.

Pospiszil zbiegł z Jugosławji do Austrii a następnie do Węgier, gdzie znalazł się w obozie emigrantów chorwackich w pobliżu granicy jugosłowiańskiej. W tymto obozie grupa emigrantów zdecydowała dokonać zamachu na króla Aleksandra i wyznaczyła sobie spotkanie w Monachjum. Tam zebrał się trzej spiskowcy.

SUK VEL KELEMAN.

Z Monachjum udali się oni do Zurychu, gdzie w okolicy dworca spotkali dwóch innych spiskowców. Jeden z nich był Suk vel Keleman. Z Zurychu wszyscy 5 udali się do Lozanny, a stamtąd do Paryża. Spiskowcy obawiając się wyśiąść w Paryżu, wysiedli w Fontaine-

blau, skąd dopiero dotarli do Paryża. Tu podzielili się na grupy. Novak i Chalny zamieszkali w hotelu Palais d'Orsay, inni zaś w hotelu „Regina”. Z Paryża Suk i, jak się zdaje, Chalny udali się do Marsylii. Dowiedziawszy się o powodzeniu zamachu, natychmiast wyjechali do Evian, skąd usiłowali przedostać się do Szwajcarii.

Novak vel Pospiszil oświadczył, że wykonałby rozkaz zabicia króla Aleksandra, gdyby zaszła tego potrzeba. Wiedział, że ryzykowałby życie, ale przyjąłszy uroczyste zobowiązanie swej organizacji rewolucyjnej, zobowiązania do trzymalby.

Aresztowani w dniu jutrzejszym osadzeni będą w więzieniu pod zarzutem posługiwania się fałszywymi paszportami i współnictwa w morderstwie.

PARYŻ, (PAT). — Z Brukseli donoszą, że sprawca zamachu Keleman przebywał przez pewien czas w Liege. Znany był tam jako Chorwat, pracujący w walcowni. Odwiedzał on często niejakiego Sakote'a, który w Liege miał kantynę. Keleman wyjechał w maju r. b. Kilku górników jugosłowiańskich oświadczyło konsułowi jugosłowiańskiemu, że znali zabójcę.

BENESZ VEL RAJTICZ KIEROWNIKIEM ZAMACHU.

PARYŻ, (PAT). — Korespondent Havasa do nosi z Annemasse (w Sabaudji), że przybycie inspektora podległ jugosłowiańskiej pozwoliło uczynić znaczny krok naprzód w prowadzeniu śledztwa w sprawie zamachu marsylskiego. Ustalono mianowicie, że osobnik podający się za Benesza, jest niezwykle ważną i niebezpieczną figurą w organizacji trzystycznej i że prawdopodobnie on w zamachu odegrał rolę kierownika i inspiratora.

Korespondent „Paris Soir” donosi, że Benesz i Novak w zeznaniach swoich oświadczyli,

że na kilka dni przed zamachem w Marsylii od byli w Monachjum konferencję z jednym z głównych przewodców organizacji terrorystycznej. Od niego właśnie otrzymali rozkaz udania się do Zurychu, gdzie inny terrorysta wręczył im znaczny sumę pieniędzy i polecił wyjechać do Paryża. W Paryżu oczekiwali na Benesza i Novaka trzeci członek organizacji, który przewiózł ich do Fontaineblau. Tam mieli oczekiwać na dalsze szczegółowe instrukcje. W Paryżu mieszkali w tym samym hotelu, w którym mieszkał Keleman.



Zwłoki króla Aleksandra na łożu śmierci w szpitalu w Marsylii, dokąd król został przewieziony po zamachu.

TERORYSTYCZNA ORGANIZACJA.

PARYŻ, (PAT). — Prasa zamieszcza nowe szczegóły z zeznań dwóch przypuszczalnych wspólników Kelemana Benesza i Novaka. Zeznali oni, że należą do terrorystycznej organizacji jugosłowiańskiej Perebiza i że dokumenty, jakimi się legitymowali, są sfalszowane. Benesz, który w rzeczywistości nazywał się na Ivan Rajtacz, otrzymał paszport od niejakiego Sarbota, Novak zaś, którego prawdziwe nazwisko ma brzmieć Proceć, otrzymał swój paszport w Zurychu od niejakiego Hansa Petita.

WSPÓLNIK O POCZWÓRNEM NAZWISKU UCIEKŁ.

PARYŻ, (PAT). — Rewolucjonista, który zdołał zbiec przy legitymowaniu go przez żandarmerów w Fontaineblau, był już od dłuższego czasu poszukiwany przez policję francuską. Nosi on nazwisko Nalis vel Tikomir vel Malmy vel Chalny.

Czarna niewdzięczność

PARYŻ, (PAT). — Wedle doniesień z Marsylii pierwszym, który rzucił się na zamachowca, był niejaki Pelicier, mieszkaniec Marsylii. W zamieszaniu policja wzięła go za spółnika zbrodniarza i dotkliwie go pobiła, później zakulała go w kajdany i odprowadziła do więzienia. Zwolniono go dopiero kilka dni później. Obecnie leży w szpitalu obłożnie chory. W dniu dzisiejszym Peliciera odwiedzili delegaci poselstwa jugosłowiańskiego, składając podziękowanie.

Pierwszy nekrolog w Sowietach

MOSKWA, (PAT). — W dzisiejszych „Izwiestjach” po raz pierwszy od czasu istnienia prasy sowieckiej ukazał się nekrolog, w którym ambasada francuska zawiadamia o nabożeństwie za spokój duszy min. Barthou.

Manifestacje przeciwko... wszystkim

PARYŻ, (Pat). — Havas donosi z Zagrzebia: Wczoraj odbywały się na terenie Chorwacji manifestacje antywłoskie. W Zagrzebiu wybito szyby wystawowe w jednej z firm włoskich, posiadającej tam swój oddział. W Lublanie pobito urzędnika konsulatu włoskiego. Wybito także wiele szyb. Policja przywróciła porządek. Podobne manifestacje miały miejsce pod Sarajewem.

BIAŁOGÓRÓD, (PAT). — W ciągu dnia dzisiejszego doszło w kilku miejscach kraju do demonstracji. M. in. w Lublanie odbyły się manifestacje przeciwwłoskie, w których wyniku

został poturbowany tamtejszy konsul włoski. Według dalszych doniesień konsul włoski w Lublanie opuścił Jugosławię.

W Serajewie demonstracje miały charakter przeciwhorwacki i nawet antykatolicki. Wedle niesprawdzonych jeszcze wiadomości tłum wybił szyby w siedzibie tamtejszego konsulatu czeskosłowackiego. Stoi to rzekomo w związku z tem, że wszyscy uczestnicy zamachu na króla Aleksandra mieli paszporty wydane przez władze czeskie. W Osijeku tłum demonstrował przeciwko Żydom. Kilka sklepów żydowskich zostało rozbitych. Były też zamieszki w Zagrzebiu. Zamieszki te nigdzie większych rozmiarów nie przybrały. Wszędzie żandarmeria zaprowadzała szybko porządek i zajęła likwidowała.



Barthou na łożu śmierci.

Po wyborach zarządu miasta

Od wczoraj Wilno posiada nowy zarząd miejski. Jeszcze za kilka dni wybory zostaną zatwierdzone, nowy zarząd obejmie urzędowanie, rozpocznie się nowy okres gospodarki miejskiej.

Na czele zarządu miejskiego stanęli ludzie, którzy dają gwarancję, że w tym nowym okresie gospodarka miejska wkroczy na nowe, lepsze tory.

Prezydent Maleszewski dał się poznać Wilno jako sprężysty i energiczny administrator. Zalety te w warunkach jednolitości Prezydium miasta będzie mógł zastosować w całej pełni ku pożytkowi miasta, nie marnując ich na pokonywanie trudności wewnętrznych, których przecież w tym składzie być nie powinno. Po P. Prezydencie Maleszewskim Wilno ma więc prawo spodziewać się dużo. Wszak nawet ci, którzy przy głosowaniu jego kandydatury oddali białe kartki, radni z grup opozycyjnych, przyznawali się w rozmowach prywatnych, że przeciwnikami tej kandydatury nie są.

P. Adam Piłsudski jest wieloletnim pracownikiem magistratu, głębokim znawcą tajników gospodarki miejskiej. Jako delegat finansowy Rządu przy Zarządzie miejskim przez ostatnie dwa lata przyczynił się on w wielkim stopniu do uzdrowienia finansów miasta, którym zagrażała ruina, co umożliwia całkowitą naprawę gospodarki miejskiej w przyszłości.

Poważne również przygotowania, po mimo swego młodego wieku, posiada p. Nagurski, a wniesie on przytem do prac zarządu miejskiego zapał i energję, z których jest znany. Wreszcie p. Grodzicki da świeżość myśli obywatela, który z zarządzeniem miasta stykał się dotychczas tylko „z drugiej strony okienka”, lecz w swojej obszernej działalności społecznej i gospodarczej miał sposobność poznać braki i potrzeby gospodarki miejskiej. W ten sposób na czele zarządu miasta stają ludzie, którzy się wzajemnie uzupełniają, którzy wnoszą do pracy różne, własne wartości. A ludzie ci spojeni są jednocześnie jedną ideologią, jednokierunkiem rozumieniem swoich zadań, stanowią jeden zespół.

Zarząd miasta, a przynajmniej jego prezydium powinno być jednolite. Wiceprezydenci muszą ściśle współpracować z prezydentem, muszą go zastępować, muszą wspólnie z nim realizować jednolity program gospodarki miejskiej. Nie ma tu miejsca na rozbieżności programowe, na wprowadzanie odrębnego kierunku. A tego właśnie chcieli endecy. Usiłowali oni dowodzić (p. „Dziennik Wileński” z 11 b. m.), że „należy się” im stanowisko jednego wiceprezydenta, gdyż ich klub liczy 30 proc. radnych (w rzeczywistości niecałe 30 proc., ale mniej niż o to). Konsekwencją tego stanowiska było zgłoszenie przy wyborach wiceprezydentów kandydatury p. Fiedorowicza.

Endecy chcieliby w prezydium zarządu miejskiego widzieć taką samą stosunkową reprezentację, jaką stanowi rada miejska. Zapominają oni, że prezydium zarządu miasta nie stanowi żadnego kolegium, że kolegialny jest magistrat (plenium zarządu), w którym zresztą posiadają reprezentację w osobach swoich ławników. Wiceprezydenci natomiast nie są reprezentantami żadnych grup, powołani oni są do współdziałania z prezydentem w kierowaniu całokształtem spraw miejskich i, zastępując go, mogą reprezentować tylko całe miasto i jego zarząd.

Więc powołując prezydenta i wiceprezydentów wyłącznie ze swego grona, Blok Gospodarczy nie kierował się swoją przewagą liczebną, posiadaniem bezwzględnej większości w Radzie Miejskiej.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Waluty: Berlin 214,20 — 212,20. Londyn 25,91 — 25,65. Kable 5,26 — 5,20. Paryż 34,98 — 34,81. Szwajcaria 172,98 — 172,12. Dolar 5,22. Dolar złoty 8,91. Rubel za pięćki 4,57, za dziesiątki 4,58.

skiej, lecz rzeczowemi względami na dobro pracy, na potrzeby miasta.

Zresztą Blok Gospodarczy posiadając większość, nie będzie się dzielił z nikim odpowiedzialnością za gospodarkę miejską, musi więc powierzyć prowadzenie jej ludziom, którzy całkowicie podzielają jego program, którzy ten program odrodzenia gospodarczego Wilna bez zastrzeżeń będą realizowali. Takich ludzi mógł znaleźć Blok Gospodarczy tylko w swojej gronie.

Pod hasłem naprawy gospodarki miejskiej, służenia interesom miasta bez żadnych zastrzeżeń i ubocznych względów rozpoczyna swą pracę nowy zarząd miejski. Życzymy mu pełni powodzenia.

W. S.

—o||o—

Zjazd kuratorów okręgu szkolnego

WARSZAWA, (PAT). — W gmachu ministerstwa WR. i OP. odbywa się rozpoczęty 11 b. m. 3-dniowy zjazd kuratorów okręgów szkolnych. Obradom zjazdu przewodniczy minister Wacław Jędrzejewicz. Biorą w nim udział wyżsi urzędnicy WR. i OP. kuratorzy okręgów szkolnych i wizytatorzy ministerjalni. W posiedzeniu popołudniowym dnia 11 bm. wzięli udział również z ramienia ministerstwa spraw wewn. wiceminister Krychowski, dyr. departamentu Kawecki oraz naczelnik Suchenek, a z ministerstwa spraw zagr. radca Koppens. Obrady zjazdu zakończą się w sobotę wieczorem.

Zamordowanie arcybiskupa prawosławnego w Rydze

RYGA, (PAT). — Ubiegłej nocy zamordowany został we własnej willi pod Rygą arcybiskup Joan, głowa kościoła prawosławnego na Łotwie.

Zbrodniarze dla zatarcia śladów podpalili willę. Straż ogniowa po ugaszeniu pożaru odnalazła zwłoki arcybiskupa ze śladami mordu, przykryte słomą. Dotychczas wiadomo czy chodzi tu o akt zemsty osobistej, czy o mord rabunkowy.

TELEF. (O) WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Min. Raczyński ambasadorem w Londynie

Dowiadujemy się, że stanowisko ambasadora Rzeczypospolitej w Londynie, wakuujące od czasu ustąpienia amb. Skir

munta, obejmie obecny delegat Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów min. Edward Raczyński.

Propaganda turystyki do Nowogródzyny

Z inicjatywy Ministerstwa Komunikacji powstał związek propagandy turystyki do ziemi nowogródzkiej, którego działalność obejmie t. zw. strony mickiewiczowskie. W pierwszych dniach grudnia ma się odbyć zebranie organizacyj-

ne związku.

Przy zarządach miast Nowogródka, Lidy, Nieświeża, Baranowicz i Stołpców zostaną zorganizowane lokalne sekcje propagandy turystycznej.

Delegacja grupy parlament. polsko-jugosłow. na pogrzeb króla Aleksandra

Z ramienia grupy parlamentarnej polsko-jugosłowiańskiej wyjeżdżają do Białogrodu na pogrzeb króla Aleksandra

wiceminister sen. Bogucki oraz posłowie Dybowski i Zaleski.

Rada Ministrów

uchwaliła projekty nowych ustaw

WARSZAWA, (PAT). W piątek, 12 b. m. w pałacu prezydium rady ministrów odbyło się pod przewodnictwem premiera Kozłowskiego posiedzenie rady ministrów, na którym rozpatrzone projekty rozporządzeń z mocą ustawy, które przedstawione zostaną prezydentowi Rzeczypospolitej.

M in. rada ministrów uchwaliła projekty rozporządzeń prezydenta Rzeczy-

pospolitej o komunalnych kasach oszczędności, o pośrednictwie ubezpieczeniowym, o osobistych i rzeczowych świadczeniach wojennych oraz projekty rozporządzeń zawierających prawo o postępowaniu układowym, prawo upadłościowe i przepisy o kosztach sądowych. Wreszcie uchwalone zostały rozporządzenia rady ministrów o dodatkach służbowych dla niższych funkcjonariuszów państwowych.

WIADOMOŚCI z KOWNA

WOLDEMARAŚ STANIE ZNÓW PRZED SĄDEM.

Dn. 8 listopada Izba Apelacyjna rozpatrzy sprawę prof. Woldemarasa i b. redaktora odpowiedzialnego organu prof. Woldemarasa „Tautos Kelias” Karutisa.

Obaj oskarżeni są o rozpowszechnianie w Niemczech zakazanego artykułu prof. Woldemarasa, jaki w pomienionym piśmie się ukazał. Władze uznały, że artykuł skierowany jest przeciw istniejącemu w Litwie ustrojowi.

LEKKOMYŚLNY REDAKTOR.

„Id. Sztyme” podaje, że sekretarz generalny związku żydowskich ochotników p. Liwyszcz odwołał redaktora tygodnika „Tewu Zeme” gen. Putotę i zwrócił mu uwagę na antysemityczne artykuły, jakie się ukazują w jego piśmie.

Gen. Bułota oświadczył, że wstydzi się tych artykułów i spowodu ich ukazania się nie wie, gdzie ma oczy podziąć. Gdy „Tewu Zeme” omawiało wypadki szawelskie, zwrócił on uwagę redaktorowi technicznemu swego tygodnika, aby się podobne artykuły już nie ukazywały.

W ostatnim czasie wyjechał on do swego majątku w pobliżu Koszedar i wówczas antysemityczne artykuły zostały przemycane bez jego woli i aprobaty. Wówczas poraz ostatni zwrócił on uwagę redaktorowi technicznemu, aby ten dencje antysemityczne pozostawił dla siebie, gdyż w „Tewu Zeme” niema dla nich miejsca. Obecnie postara się znaleźć innego redaktora technicznego.

Gen. Bułota sam uznaje, że artykuły te były przeciwyżydowskie i głupie.

Antysemityzm w Litwie

KRÓLEWIEC, (PAT). — Prasa litewska donosi, że delegacja żydowskich działaczy społecznych interwenjowała u rektora uniwersytetu kowieńskiego spowodu nieprzyjęcia w bieżącym roku akademickim na wydział lekarski ani jednego Żyda.

Kończą się walki w Asturji

MADRYT, (PAT). — Według ostatnich wiadomości z Austrii oddziały wojskowe zajęły Koszary w głównym ośrodku walk w Oviedo. Do starcia dochodzi jeszcze w niektórych dzielnicach miasta, gdzie powstańcy poustawiali barykady. Jeden z samolotów wojskowych rzucił bombę na pociąg na linii Oviedo — Ujo. Drugi samolot zbombardował kolumnę 14 samochodów ciężarowych wiozących powstańców. Straty w ludziach ze strony rewolucjonistów są duże.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w wieku lat 42 nasz ukochany i nieodżałowany B. P.

Józef Chławnowicz

O czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku
RODZICE, ŻONA I CÓRKA.

Ekspozycja zwłok odbędzie się **jutro**, w niedzielę dn. 14 X.
o godz. 12-ej z mieszkania przy ul. Archanielskiej Nr. 11.

Pakt wschodni poszedł ad acta

Munters mówi w radjo o sesji Ligi Narodów

RYGA, (PAT). — Generalny sekretarz ministerstwa spraw zagr. Munters wygłosił przez radjo przemówienie o ostatniej sesji Ligi Narodów. Na temat ogólnego położenia politycznego Munters oświadczył m. in., że od roku ubiegłego w poszukiwaniu rozwiązania zagadnień bezpieczeństwa odbywa się proces przegrupowań i zmian orientacji.

Europa wschodnia stanowi już dobrze zbudowany system traktatów bezpieczeństwa. Od 1933 r. Związek Sowiecki, któremu sekunduje

Francja, dąży do uzupełnienia tego systemu przez traktat o wzajemnej pomocy. Tak powstał schemat paktu wschodniego, który jednak wskutek pełnego rezerwy stanowiska Polski i Niemiec musiał być odłożony ad acta.

Jednakże rokowania francuskie — sowieckie toczą się w dalszym ciągu. Niepewność panująca w stosunkach pomiędzy wielkimi mocarstwami zmusza mniejsze państwa do ściślejszych związków.

Zmiany na wyższych stanowiskach w Policji Państw.

Podinspektor Izydorczyk — komendantem wojew. P.P. w Lublinie

WARSZAWA, (PAT). — Na stanowiskach komendantów wojewódz. policji państwowej dokonano następujących zmian: Inspektor Edmund Czyniowski mianowany został komendantem wojewódzkim P. P. w Białymstoku, inspektor Jan Plotnicki komendantem wojewódzkim P. P. w Tarnopolu, podinspektor

Ludwik Abezyński komendantem wojewódzkim P. P. w Nowogródku, podinspektor Leon IZYDORCZYK komendantem wojewódzkim P. P. w Lublinie, podinspektor Marjan Kozielewski komendantem P. P. m. st. Warszawy, podinspektor Władysław Łoziński komendantem wojewódzkim P. P. w Warszawie.

WSPÓŁCZESNE WĘGRY

Polityka wewnętrzna Gömbösa

(Od naszego korespondenta)

Budapeszt, w październiku.

Dwa lata temu, gdy regent królestwa Węgier, admirał Horthy powierzył Gömbösi misję stworzenia gabinetu „jedności narodowej”, Węgry znajdowały się według słów premiera, „na pochyłej



Premier Węgier Gömbös.

drodze”. Piętrzące się przed rządem trudności ekonomiczne, wzrastający w zaskakujący sposób deficyt budżetowy, skomplikowana sytuacja zewnętrzna Węgier, wreszcie do absurdu doprowadzone partyjniactwo w sejmie zjadło energję poprzednika Gömbösa, hr. Juljusza Karolyi.

Pierwszym dziełem premiera było ogłoszenie na szeroką skalę zakrojonego „narodowego programu pracy”, podzieliło go właściwie na dwie części: 1) sprawy niecierpiące zwłoki oraz 2) stopniowe reformy.

Ideą przewodnią programu Gömbösa było zapewnienie moralnego i materialnego rozwoju narodowi węgierskiemu, przez skonsolidowanie państwa i utrwalenie konstytucyjnej władzy. Gömbösi przyświecała zatem idea wzmocnienia drogą legalną autorytetu państwa, ukrócenia partyjniactwa, złączenie wszystkich twórczych narodowych czynników i zaszczepienie w najszerszych masach hasła „dobro państwa ponad dobro jednostek”.

Z powyższego założenia logicznie wywodzą się wszystkie 95 punktów programu Gömbösa, z których wymieniamy najważniejsze:

Nadanie rządowi Węgier nowego kierunku wraz z obsadzeniem kierowniczych stanowisk nowymi osobistościami, oparcie rządów na szerokich warstwach społeczeństwa, przedewszystkiem inte-

ligencji pracującej i włościanstwie. Rozwiązanie problemu kredytowego, oddłużenie rolnictwa (nie naśladując jednak radykalnych metod rumuńskich).

Rozwiązanie problemu długów zewnętrznych, suma których wynosi 4,5 miliardów. Spłata tych długów przy utracie szeregu rynków zbytu i stronnej polityce Małej Ententy, stała się niemożliwą.

Organizacja eksportu, uzyskanie nowych rynków zbytu.

Wreszcie reforma ustroju politycznego, centralizacja stowarzyszeń społecznych, podporządkowanie prasy ogólnym interesom państwa, reforma administracji, zapewnienie stałości waluty, zrównoważenie budżetu, reforma podatkowości, obrona ustroju kapitalistycznego i własności prywatnej, ograniczenie w gospodarce narodowej interwencjonizmu państwowego, osiedlenie bezrolnych itp.

Oczywiście, że w okresie dwuletnim fizyczną niemożliwością jest przeprowadzenie tak obszernego programu, tembardziej, że w chwili zastosowania teorii w praktyce wyłaniają się trudności, uniemożliwiające często jej realizację. Nie też dziwnego, że wśród szerokich mas społeczeństwa węgierskiego panuje sceptycyzm względem zamierzeń rządu, (mówią nawet, że program Gömbösa posiada jeszcze 96, nieogłoszony punkt, „cierpliwość”).

Z dotychczasowych wyników działalności rządu węgierskiego można wymienić zmniejszenie deficytu budżetowego ze 108 milj. pengő w r. 1932-33 do 62,5 milj. w r. 1933-34, zapewnienie stałości waluty i podniesienie siły nabywczej pengő, zawarcie traktatów handlowych z Niemcami, Francją, Szwajcarią, Anglią, Finlandją, Rumunją, Jugosławią, Bułgarią, Turcją i zawarcie paktu rzymskiego

go. Zbawienne skutki szczególnie tego ostatniego wykazały się już w eksporcie pszenicy, ceny której znacznie się podniosły na rynku węgierskim. Nastąpiło także polepszenie bilansu handlu zagranicznego. W r. 1932 aktywne saldo bilansu wynosiło zaledwie 6 milj. pengő, gdy tymczasem w r. 1933 wyniosło 80 milj. Pomimo pogorszenia się stosunków w obrocie zagr. pierwsze 8 miesięcy bieżącego roku wykazały już dodatnie saldo w wysokości 22,1 milj. pengő. Dalej zasługuje na uwagę akcja oddłużenia rolnictwa w dziedzinie której ciężar zaległych odsetek zmniejszył się z 225 milj. w r. 1932 do 90 milj. w bieżącym okresie.

Linję przewodnią, jaką przyświecała założycielom „partii jedności narodowej” porównać możemy z powstaniem BBWR w Polsce. Tu, jak i tam, założycielom przyświecała idea stworzenia szerszego ponadpartyjnego w ścisłym znaczeniu słowa, bloku w szeregach którego znalazłyby się jaknajszersze masy społeczeństwa, reprezentowane przez najrozmaitsze sfery.

Po głębszym wtajemniczeniu się w stosunki zakulisowe obecnego węgierskiego reżimu dostrzec można pogłębiającą się przepaść między usuniętym w cieniu liderem stronnictwa hr. Bethlenem a bardziej ruchliwym i młodszym premierem Gömbösem. Wreszcie zarysowujący się nieunikniony konflikt między współpracownikami premiera a zwolennikami restauracji monarchji, których nie brak także w stronnictwie rządowym zasadniczo nieprzychylnem legitymizmowi.

Obecny rząd Węgier jest pierwszym od lat niepamiętnych w którym brak utytułowanej arystokracji.

Dojście w r. 1932 do władzy Gömbösa odbyło się przy okolicznościach niezwykle interesujących. Dwa miesiące po bezapelacyjnym wygraniu kampanii wyborczej, podczas której blok rządowy zdobył 75% mandatów, lider stronnictwa hr. Bethlen, najwybitniejszy polityk powojennych Węgier musiał ustąpić w związku z pamiętnym krachem banków niemieckich, który odbił się katastrofalnie na stosunkach węgierskich. Wyłoniona komisja finansowa stwierdziła deficyt budżetowy w wysokości 150 milj. pengő i wiszące długi zagraniczne w wysokości 450 milj. pengő. Prestiż Bethlena, zapewniającego społeczeństwo o doskonałym stanie finansów węgierskich, został zachwiany. Po krótkich i nieszczęśliwych rządach hr. Karolyiego regent powierzył Gömbösi misję tworzenia gabinetu. Gömbös wniósł w życie polityczne Węgier niewyczerpany za pas swojej energii, nowych ludzi i szeroko zakrojony program pracy. Jednocześnie zaczął wzmocniać swoje stanowisko w partii, tworząc na prowincji przy pomocy ludzi zaufania całkowicie oddane sobie organizacje.

W takich warunkach konflikt między dwoma wybitnymi mężami zażegnany być może jedynie przy pomocy kompromisu, w przeciwnym bowiem razie w stronnictwie nastąpić może rozłam, i w konsekwencji tego blok wyborczy Gömbös — Eckhardt.

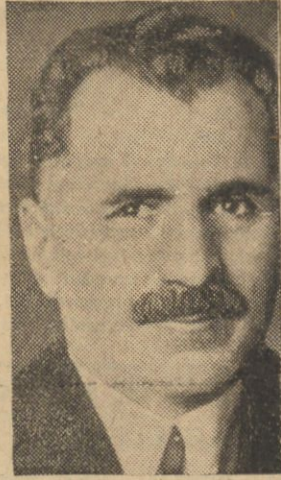
Rozbieżne są także poglądy Bethlena a Gömbösa w kwestji reformy ordynacji wyborczej. Gömbös rozwija usilną agitację w łonie stronnictwa za zmianą jawnej ordynacji wyborczej na tajną z zachowaniem jednak obecnego systemu premjum na rzecz zwycięskiego stronnictwa.

Z pośród stronnictw politycznych węgierskich, poza obecnym rządzącym blokiem, wymienić należy stronnictwo chrześcijańsko-gospodarcze hr. Zichyego (posiadające w parlamencie około 35 mandatów) o tendencjach legitymistycznych, partję kierownika węgierskiej delegacji w Genewie Eckhardta (ca 25 mandatów, dysponują jednak ca 35% wyborców), niezbyt wpływowych socjalistów, liberałów, demokratów, radykalnych legitymistów hr. Palaviciniego, legitymistów postępowych Ugrona i innych.

Najbliższy sezon polityczny, który rozpocznie się po zakończeniu jesiennej sesji polowań, będzie niewątpliwie interesujący pod względem dalszego rozwoju stosunków wewnętrznych współczesnych Węgier.

Norbert Zaba.

Rada regencyjna Jugosławji



1. Ks. Paweł Karageorgiewicz. 2. Senator Stankowicz. 3. dr. Perowicz regenci Jugosławji.

REPORTAŻE KOBIECE

(O książce Ireny Krzywickiej „Sąd idzie”. Wyd. Roju. 1935)

Z chwilą, gdy kobiety dotarły, po uciążliwych staraniach, do wszystkich prawie zajęć „męskich” i zdobyły prawa, dające im możliwość osiągnięcia bezmała wszystkich stanowisk zajmowanych dotąd przez mężczyzn, włączyły się nie jako do życia społecznego - obyczajowo-politycznego, nowy element. Jeśli różne organizacje kobiece zaklinają się że nie ma rozróżnienia pracy na męską i żeńską, ani tak bardzo różnych zadań życiowych, to można się od biedy na to zgodzić, chociaż znalazłyby się tu zastrzeżenia. Ale pozostanie chyba na zawsze, związana z życiem fizjologicznym obu płci, różnica rozumowania, ściśle ze spolona nawet u najbardziej intelektualnego osobnika, z jego emocjonalnością. A ta musi pozostać odrębna. Na wszelkie zjawiska życia, podporządkowując tak jak i mężczyzna swą wrodzoną naturę fizyczną prawom i nakazom społecznym i moralnym, kobieta reagować na nie będzie inaczej, mając zgoła inne przeżycia fizjologiczne, inne przeznacze-

nie, inne możliwości twórcze, inną płeć jednym słowem, dającą i inne reakcje czyli inny charakter zapatrywań.

I właśnie dlatego, nie tylko w imię sprawiedliwości i zrównania krzywd kobiecych, ale dla dobra całej ludzkości, potrzebnym jest i koniecznym udział kobiet w każdej dziedzinie życia. Nie wdając się w obszerne dowodzenie, dość przytoczyć jeden przykład: czy gdyby kobiety brały udział w naradach o zbrojeniach i kwestiach militarnych, idea pa cyfizacji nie zrobiłaby istotnych postępów, zamiast być mdłą rozrywką grupki utopistów? Chyba że tak, bo inaczej rozporządzają życiem i śmiercią człowieka te, co rodzą ludzi w cierpieniach, niż ci, którzy w tem tworzeniu człowieka brali chwilowy i nie utrudający udział. Z wszystkich dziedzin w jakie wkroczyły odważnie kobiety i zdają z nich egzamin nie przynoszący wstydu nowiejuszkom, dziedziną literatury ma oczywiście najdawniejsze w świecie kobiece tradycje. Piękne i brzydkie, mądre i głupie, panie, pisały od epoki papirusów do czasów Remingtonów. To im było wolno, chociaż dyskutowano na soborach czy mają duszę i zapakowano do klasztoru w Krakowie niejaką Nawojkę, która się w przebraniu męskim wdarła do akade-

mji w XIV w.

Piszą więc, ale dziedziny pisania zmieniły się, podążając za wędrówką kobiety w głąb życia Z wyższych i eterycznych sfer rozstrząsań psychologicznych i miłośnych z towarzysztwa pięknoduchów, oderwała się kobieta i zeszła do nizin. Zeszła w tłum, może nawet zbyt naiwnie drepce w kółko po różnych żółtych domach, świętych kucharkach, prostytutkach, służących, pieluszkach, drobnych, nudnych sprawczkach dnia codziennego szarego człowieka, które na gle stały się najmodniejszą literaturą. I najłatwiejszą. Zapewne można i stamtąd wyławiać perły charakterów i brylanty uczuć, ale o to nie chodzi ogólnie autorkę, jeno o wierną fotografię tych światów, zamkniętych dla mężczyzn oczu i uszu, chodzi o powiedzenie prawdy, o tym całym odłamie życia, grającym przeciwko dużej rolę w naszym istnieniu. Powiedzmy odrazu, że to jest łatwa literatura, te reportaże w formie powieściowej o najbliższym otoczeniu. Rzadko spotykamy się w tych książkach z syntezą, z rozmyślaniami samej autorki. Ismak współczesny ludzi żyjących w wiecznym pośpiechu, akceptuje z radością ten rodzaj. To tak się łatwo czyta, nie trzeba sobie głowy suszyć.

jest przytem często sensacyjną rewelacją (reportaże żydowskie W. Melcer) z posmaczkami obrzydliwym, bardzo cenionym narówni z Camembert'em.

Reportażami nazwać też trzeba i rozważania sądowe p. Krzywickiej, bo taka się nazwa przyjęła dla tego rodzaju literatury opartej na realnym materiale, ale zawarte w książce p. t. „Sąd idzie” artykuły odbiegają daleko od przeciętnej pracy tego typu. To są raczej rozmyślenia na tle, na temat sensacyjnych, znanych spraw: Drożyńskiego, zabójcy tancerki Korczyńskiej, Blachowskiego zabójcy Koehlera, niesamowita historia doktora S. i Hammera, opisana w duchu Edgara Poe, o której autorka sama powiada, że nigdy w życiu nie otarła się tak zbliżona o coś, co zięje koszmarną tajemnicą, jak z innego wymiaru. Nie mniej koszmarną jest sprawa Gorgonowej, niewyjaśniona, tajemnicza, mimo dwóch procesów wystarczających jako kara dla zabójczyni, jeśli nią jest Gorgonowa. Uwagi o sądach grodzkich, wszystko ujęte, wypatrzone wielostronnie i od nowa.

Książka ta, jak wszystko co pisze p. I. Krzywicka z dziedziny publicystyki społecznej, ważka, aż ciężka od zagadnień poruszanych, a rzuconych w oczy

Człowiek, który chciał rozbić bank

W Londynie popełnił w ostatnich dniach samobójstwo przemysłowiec angielski Henry P. Rainbow, przegrawszy w ruletkę cały swój odziedziczony po ojcu majątek.

— Założmy się — zwraca się mr. Henry P. Rainbow do otaczających go kompanów.

— Zgoda! — odpowiada hałaśliwie chór głosów. W pół godziny potem wędruje 200 funtów szterlingów z portfela Rainbowa do rąk przeciwnika. Mr. Rainbow przegrał.

Przekleństw deszcz!... Nie mógł padać jeszcze pół godziny? Mr. Rainbow założył się bowiem, że niebo otworzy dziś swoje słuzy na niemniej niż 90 minut. Tymczasem po 25-ej minucie wyjrzało z chmurki słońce, a w 31 pogoda już panowała wylśnienita. Przepadło, pech. Wczoraj po raz pierwszy od lat uśmiechał się drwłaco pod sumiastym wąsem, długi, chudy służący klu bowy, podając, jak zwykłe whisky. Rainbow byłby przysięgł, że ta kreatura wogóle nie umie się śmiać. Ale dwa zakłady po 500 £. przegrane w ciągu jednego popołudnia to trochę za wiele. Wczoraj też miał widocznego pecha. Przedwczoraj też... ale poco wspominać? A gdyby tak po-lieżyć? Chyba już 150 zakład w ciągu tego roku przegrywa... E! „Zakładamy się?”

TRZECHESETNY PIERWSZY ZAKŁAD MR. RAINBOWA.

Jak dotąd może sobie pozwolić mr. Rainbow na wielkie przegrane i na oryginalne miano „ryzykanta” zakładaniu się? Już o to dbał s. p. jego ojciec, wielki przemysłowiec szkocki, właściciel kilku fabryk chemicznych. Także i suma, jaka mu się w banku w spadku po ojcu dostała na wielkie jeszcze przegrane pozwalała. A dzisiejsza przegrana to już 300 z rzędu. Nie, trzeba koniecznie zmienić atmosferę. I mr. Rainbow postanawia zwiedzić kontynent.

„Założmy się — zakłada się sam z sobą Rainbow — że teraz pojedę do Monte Carlo! Mr. Rainbow jedzie do Monte Carlo. 301 zakład z samym sobą został szczęśliwie wygrany.

W MONTE CARLO.

Już pierwszego dnia przemierzył „pechowy ryzykant” wzdłuż i wszerz sale kasyna. Nie grał jeszcze. Nie mógł się zdecydować na jaki numer postawić. Wchodzi do baru. Przed nim siedzi, przy stole zarzuconym papierami, jakiś staruszek. Amerykanin z wyglądu. „Może się założyć?” Ale nie ma się z kim tutaj założyć. Poza nim i staruszką w barze nie ma nikogo. Staruszek nerwowo porządkuje leżące przed nim papiery i raz po raz sięga po notes. Cyfry, kółka, punkty. Podkreślone czerwonym, niebieskim ołówkiem. Hieroglify, tajemnicze znaki. Stary mruczy coś pod nosem. Wtem czuje na sobie czyjś wzrok. To patrzy na niego Rainbow. Staruszek wskazuje na notes. „To mój system”. „Jak długo pracuje nad nim?” Stary namyśla się chwilę. Chyba z dwadzieścia lat. Długo? Nie. Jak na dobry system to nie długo. A system jest nie tylko dobry. Jest niezawodny. Bezbłędny. Pewna ruina dla kasyn gry, ich nieunikniona katastrofa. Ile pracy leży w tym notesie. Ile eksperymentów i nieprzespanych nocy. I oto właśnie udało mu się po wielu rachunkach, obliczeniach i zawitych kombinacjach wykończyć go całkowicie. Trzeba teraz tylko kapitału, by rozpocząć grę.

BEZBŁĘDNY SYSTEM.

W pięć minut potem siedzi już mr. Rainbow wraz z starym Amerykaninem przy zielonym stole. Toczy się kula, Rainbow gra posusznie, wedle wskazówek pominiętego notesu. Wygrywa raz, dwa razy, przez cały wieczór uśmiecha się doń szczęście. Zawisłemu okiem patrzy na towarzysze gry. A kupa żetonów wciąż rośnie i rośnie. Rainbow liczy je mechanicznie. Trzydzieści tysięcy franków! Staruszek ma rację. Rozbije bank! Doprowadzi do ruiny kasyno! „Widzi pan, triumfuje Amerykanin. — Osiągnąłem cel swego życia. Dzieło mojej pracy wy-

daje pierwsze owoce!” Amerykanin otrzymuje 56.000 franków.

Nazajutrz Amerykanin nie pojawił się więcej. Ale cóż Rainbowa może obchodzić nieobecność starego. Ma przecież jego notatnik, a w nim niezawodny system gry. Do czego mu stary potrzebny? I punktualnie o 10 zrana stawia się w kasynie do zielonego stolika.

Płynię gra ze zmiennym szczęściem. Kupka żetonów to rośnie, to maleje, ale wczorajsze szczęście już bezpowrotnie minęło. Pewnej chwili, zanim się mr. Rainbow obejrzał, pozostał na sali bez grosza. Studjuje Rainbow note staruszka. Może pomylił cyfry, może w zdenerwowaniu zmienił numer. Biją telegramy do banków angielskich po nową gotówkę. Wyczerpują się centa a mr. Rainbow wciąż przegrywa.

Zniknął staruszek z Ameryki, a wraz z nim ułotniło się szczęście Rainbowa. Jednego dnia staje od stołu zgrany do nitki, bez grosza przy duszy. Ale, jest jeszcze przeciw fabryka! Fabryka w Szkocji! Jak mógł o niej zapomnieć? Dyrektor hotelu pożyczka mu pieniądze na podróż. Rainbow jest znowu w Londynie. „How do you do? Mr. Rainbow, zakładamy się? Nie, mr. Rainbow nie ma czasu, musi fabrykę sprzedać, fabrykę, której ojciec całe swoje życie poświęcił. Musi zdobyć pieniądze, by się odegrać w Monte Carlo.

OSTATNIA NOC W KASYNIE BADEŃSKIM.

Naprawdę już jedenaście miesięcy minęło? Rainbow zamyślił się na chwilę. Tak, rok wnet mija od kiedy z gotówką, osiągniętą za sprzedaną fabrykę, opuścił Londyn. Bawił w między czasie cztery miesiące w Monte Carlo, trzy w Deauville, dwa w Zoppotach i miesiąc w Salzburgu. Teraz siedzi przy zielonym stoliku kasyna w Badenie. Jedenaście miesięcy przegrywał. Dziś musi wygrać. Czuję to. Mało tego. Musi rozbić bank. Pozostało mu jeszcze po jedenastu miesiącach niepowodzenia kilka szylingów i niemi musi się odegrać. System jest napewno bez błęd. Tylko należy wziąć się w łapy. Nerwy! Bitwę wygrywają nerwy. I Rainbow gra. Toczy się dokoła krzesła Anglika kibice. Rainbow przegrywa raz, dwa razy, systematycznie. Jego przeciwnicy wygrywają ciągle. Stawiają dokładnie odwrotnie, niż Rainbow. „Założmy się, że się wcale nie będę martwił” — zwraca się ochryplym głosem Rainbow do krupiera i biały jak kreda podnosi się od stołu.

„Założmy się, że nie będę się martwił” — powtarza to samo po dwu dniach w Londynie. Są to 2 ostatnie zakłady londyńskiego „ryzykanta w zakładzie”, które wygrywa. M. Henry P. Rainbow, obok którego leży dymiący jeszcze rewolwer, nie będzie się więcej martwił. (m).

Z rewolty hiszpańskiej



Wojska rządowe aresztują powstańców na ulicy.

Człowiek magnes

W Londynie zmarł urzędnik bankowy Dawid Morton. Człowiek ten nosił za życia przewzisko: człowiek-magnes. Interesowały się nim szerokie koła uczonych nie tylko angielskich, gdyż Morton posiadał niewytłumaczoną zdolność przyciągania przedmiotów żelaznych, odchylała igły magnetyczne i t. d. Wystarczyło, by wyciągnął rękę i zbliżył ją do kupki opilek ze-

laznych, a natychmiast, jak gdyby tu działał zwykły magnes, opilki przylegały do ręki. Lekarze i fizycy przeprowadzali z Mortonom szereg doświadczeń i nie mogli, pomimo usilnych starań i dociekań, wyjaśnić natury tych dziwnych u człowieka objawów magnetyzmu.

Morton nie był jednakże wyjątkiem w galerii ludzi obdarzonych niezwykłymi właściwościami. Przed nim jeszcze słynny był Duńczyk, Peter Johansen, którego ciało w ciemnym pokoju promieniowało bladoniebieskim światłem, czemuś w rodzaju fluidu. Johansen mógł dotknąć ręki zatrzymywając np. wahadło zegara i t. d. W rodzinie Johansena cechy magnetyczne były jednak dziedziczne i nie ograniczały się tylko do niego, gdyż dwaj jego bracia posiadali te same właściwości magnesu.

Przyjaciele Mortona postanowili postawić mu na cmentarzu pomnik w postaci wielkiego bloku granitowego, wygiętego jak magnes, z napisem: „Magnetycznemu człowiekowi — znajomi i przyjaciele”. Są więc jeszcze rzeczy, o których się filozofom nie śniło, a których wiedza nasza i teraz, jeszcze nie potrafi wytłumaczyć

TEATR NA POHULANCE

Dziś i jutro o godz. 8-ej wiecz.
ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS
Jutro o g. 11-ej koncert E. Umiń-
skiej i Z. Dygata — dla szkół śr.
o g. 4-ej bajka dla dzieci „Stowik”

czytelnika umiejętnym zestawieniem efektów, powiedziecby można scenicznych, bo też nie tak nie przypomina teatru jak sąd, że swemi odwiecznymi formułkami i stylem konwencjonalnym wobec krwawych dramatów żywych ludzi.

Świetny, efektowny styl p. Krzywickiej posługuje się ścisłą logiką bystrego rozumowania; czytając te uwagi o znanych procesach, ma się wrażenie że jakieś nowe promienie oczu, patrzących inaczej niż ogół, rzucają światło na stronę, która pozostawała w cieniu.

To właśnie jest zdobycz ludzkości, jej dorobek dorzucony do całokształtu, przez nowy element sił kobiecych. To dopełnienie tego co jest, czemś innem, czemś nowem. Kobieta wstępując na ścieżki udeptane przez wieki stopami mężczyzny, nie poszła wygodnie znaną drogą; rozejrzała się w koło, zeszła na boki, na marginesy życia i spostrzegła, że tam mogą ginąć niewinne istoty ludzkie, krwią ociekać i łzami, że tam są rzeczy do widzenia.

P. Krzywicka patrzy na świat namiet nie ze wzburzonym krzywdą ludzką sercem, kontrolując jego odruchy zimną analizą. Cały wstęp o przesłuchiowaniu świadków, o dobieraniu się do ich intymnego życia, pytania o sprawy

nie mające nic wspólnego z procesem, wydają się autorce, jak wielu rozsądnym ludziom, niepotrzebną torturą niewinnych osób, obnażanych publicznie. Jeśli już mówić o wrażeniach nasuwających się zwykłemu śmiertelnikowi na marginesie sądownictwa, to nie dosyć silnie zaznaczyła może p. Krzywicka nonsens wtórnych, po kilku miesiącach a nawet latach śledztw, wizyj lokalnych i t. p. „zabiegów”. Każdy profan wie, czym są świadectwa naoczne ludzi, nawet inteligentnych. Zwłaszcza w momentach transu; rzadko spotykamy się z identyczną wersją faktu, jeszcze rzadziej z umiejętnością dokładnego opisanie, a już owe pytania, w rodzaju: ile razy kłós był w restauracji, rozmawiał z daną osobą, co kiedy powiedział inkryminowany? To są ponurę humoreski, tem groźniejsze, że świadek naciskany i podniecony w ambicji powiedzenia jednak czegoś, niezawsze ma cywilną odwagę odpowiedzieć, że nie pamięta.

Najjaskrawiej wystąpiły te praktyki w procesie Gorgonowej, kiedy to nakaz biegania oskarżonej po ogrodzie lub wzywanie psa na świadka, przypominało żywcem średniowieczne ordalia.

Książka p. Krzywickiej zwróci może uwagę na te rekwizyty. Hel. Romer,

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Żle się starsi bawlą...

Mam pewną treść, gdy wypada mówić w tej rubryce o ludziach bądź co bądź szeroko znanych i uznawanych, ale wyprawiają rzeczy tak dziwne, że niema przyczyn, aby się z tego powodu nie roześmiać.

Oto p. Bolesław Koskowski, naczelny publicysta „Kurjera Warszawskiego” napisał książkę p. t. „Wczorajsi”. Nikogo to zresztą nie zdziwiło, gdyż ogólnie znana jest słabostka „Kurjera W.”, który zawsze jest raczej wczorajszy, czy przedwczorajszy, aniżeli dzisiejszy. Nie o to jednak chodzi.

O tych „Wczorajszych” napisał dużą recenzję drugi najpoważniejszy współpracownik „Kurjera Warszawskiego”, p. Stanisław Szpotkański znany historyk i autor dramatyczny, w tymże samym „Kurjerze Warszawskim”.

Zwyczaj informowania czytelników o tem, co myśli jeden długoletni przyjaciel redakcyjny o dziełach drugiego, tak się przyjął na łamach „Kurjera Warszawskiego”, że i to nie zwróciłoby specjalnie nieczyjś uwagi. Chodzi jednak w tym wypadku o to, co pisze p. St. Szpotkański o książce p. Koskowskiego.

A pisze tak:

Książka Koskowskiego, z uwagi na swoją metodę i swoje kryteria, historyczną i publicystyczną jest jednocześnie.

Historyczną, bo opartą o ogromny, ujawnlony już materiał historyczny, pamiętnikarski i inny, publicystyczną, bo oceniającą ludzi i wypadki nie z dalekich perspektyw dziejowych, w których wiele rysów się zaciera, ale z bliska, o sto kroków, w oślepiającem słońcu teraźniejszości.

Co to znaczy taki frazes „oślepiające słońce rzeczywistości”? Czy takie „oślepiające” słońce nie zaciemnia czasem horyzontów? Przytem jak dziwny „dystans historyczny”: sto kroków. Za daleko by coś słyszeć, a za blisko by mówić o perspektywie historycznej. W dalszym ciągu pisze p. Szpotkański:

„Sama (t. j. książka — przyp. mój) jest historią i pamiętnikiem.

Pamiętnikiem pisarza, który w swej działalności z każdym z opisywanych nie rzył się oko w oko, jednych zwalczał, drugich popierał, jednych, jak Focha, Joffre’a, Celemeneau czcił i kochał, do innych, jak do Wilhelma II-go, odnosił się z odrazą, jeszcze innych — nienawidził”.

Nie bedziemy tu oczywiście rozważali kwestji, jaką wartość przedstawia z punktu widzenia obiektywnej historycznej praca p. Koskowskiego, który jednych „czcił i kochał”, a drugich „nienawidził”. Ani ta miłość i szacunek, ani nienawiść p. Koskowskiego, nie wpłynęła w żadnym stopniu na losy Europy, chociaż naogół możemy być wdzięczni p. Koskowskiemu, że „popierał Joffre’a i Focha”. Niewiadomo co by się stało, gdyby ich nie popierał? Nie chcemy tej sprawy rozważać. Strach pomyśleć. Wel.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Do tego w nauce i wni-ki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

HUMOR

I TAK BYWA...

W hotelu prowincjonalnym.

Gość: — Proszę, ale proszę mi dać pokój bez pluskw.

Służący: — Ten pokój jest czysty, conajwyżej może się tu znaleźć jedna zdechła pluskwa.

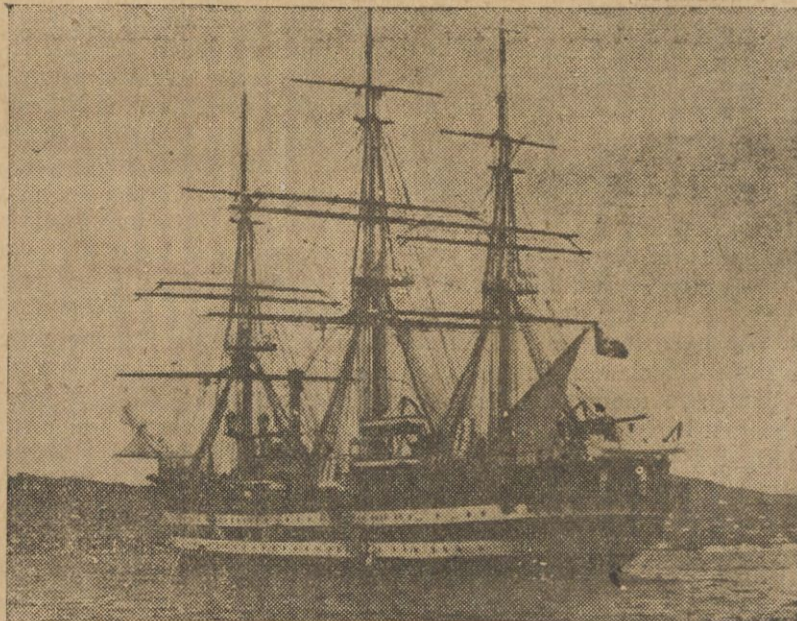
Nazajutrz pytają gościa, jak mu się spało. — Znalazłem istotnie tylko jedną zdechłą pluskwę, ale orszak pogrzebowy był tak liczny, że nie mogłem oka zmrudzić.

AMORTYZACJA.

— Wychodząc państwo pewno często na spacer?

— O nie, płacimy tak wysokie komorne, że siedzimy jaknajdłużej w domu, aby je zamortyzować.

Włoski statek szkolny



Piękny włoski statek szkolny „Americo Vespucci”.

Wizyta estońskiego szefa sztabu generalnego

gen. Mikołaja Reeka w Warszawie

W dniu 11 b. m. rano przybył do Warszawy z wizytą do szefa sztabu głównego gen. J. Gąsiorowskiego szef sztabu generalnego estońskiego, gen. Mikołaj Reek, w towarzystwie wyższego estońskiego oficera sztabowego płk. Maazinga.

Gen. Reek należy do najwybitniejszych oficerów armii estońskiej. Jest jednym z tych, którzy pod bezpośrednimi rozkazami gen. Laidonera walczyli o niepodległość swej ojczyzny, a następnie bronili odrębnie granic swego państwa.

Urodzony w 1890 r. na wyspie Saaremaa wstąpił gen. Reek w 1907 roku do rosyjskiej szkoły wojskowej w Czugajewie, którą chlubnie ukończył w 1910 r., poświęcając się wyższym studiom wojskowym. Wybuch wojny światowej przerwał studia gen. Reeka, który, po odkomenderowaniu na front, zajmuje kolejno szereg odpowiedzialnych stanowisk w stopniu kapitana, a następnie majora wojsk rosyjskich.

Do wojska estońskiego wstąpił gen. Reek w 1918 r. w momencie powstawania pierwszych estońskich oddziałów na rodowych, obejmując kierownictwo ich sztabu. W czasie walk z wojskami bolszewickimi dowodził gen. Reek 5 p. p. — aż do oswobodzenia Narwy, a następnie pełnił kolejno funkcje szefa sztabu I-ej i III-ej dywizji piechoty podczas ich walk z wojskami bolszewickimi i niemieckimi. Jesienią 1919 r., jako dowódca III-ej dywizji piechoty brał udział w walkach o oswobodzenie Łotwy.

Po zakończeniu wojny gen. Reek kierował pracą szkoleniową w wojsku estońskim, a po ukończeniu kursu dla wyższych wojskowych w Paryżu w 1925 roku — został mianowany szefem sztabu generalnego estońskiego i członkiem rady wojennej. W 1927 r. powołany został na stanowisko ministra obrony krajowej, na którym pozostawał w ciągu

dwu lat. Wiosną r. b. objął ponownie stanowisko szefa sztabu generalnego z atrybutami wiceministra spraw wojskowych.

Gen. Reek posiada najwyższe odznaczenia bojowe i cywilne estońskie, wiele odznaczeń zagranicznych, a z odznaczeń polskich — wielką wstęgę orderu „Polonia Restituta“ i „Krzyż Walecznych“.

* * *

WARSZAWA, (Pat). — Dziś popołudniu Marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze szefa sztabu armii estońskiej



W czwartek rano przyjechał do Warszawy szef Sztabu Armii Estońskiej gen. Mikołaj Reek. Na zdjęciu — gość estoński w towarzystwie szefa Sztabu Głównego gen. Gąsiorowskiego na dworcu warszawskim przechodzi przed frontem kompanii honorowej 36 p. p.

Rektor Staniewicz wyjechał do Litwy

J. M. Rektor USB. prof. dr. Witold Staniewicz wyjechał wczoraj z Wilna do Litwy. Podróż ta ma charakter ściśle prywatny. J. M. rektor Staniewicz odwiedzi swoją matkę, zamieszkałą na Litwie w okolicy Butrymań.

Ceny książek

Francuscy wydawcy mają zwyczaj, stosownie do woli autorów, obok egzemplarzy na zwykłym papierze, tanich, obliczonych na szerokie warstwy czytelników, wydawać też kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt egz. na luksusowych papierach „Hollande“ lub „Japon“. Te egzemplarze rozsyłane czasami do wybitnych krytyków, kupowane przez amatorów, znajdują się potem na wyprzedażach zbiorów, bibliotek prywatnych i docierają do zawrotnych, według naszego pojęcia, cen. I to nie chodzi o wydawnictwa z ubiegłych wieków, nie, o prawie współczesnych autorów. Np. ostatnio, notuje paryska giełda książek takie zakupy: za oprawą w czerwony satyn „Thais“ Anatola France, sur japon, 3,325 fr. Inne powieści tegoż pisarza w ozdobnych oprawach od 1,800 do 2,000 i wyżej. Gui de Maupassant, nowela na holenderskim czy japońskim papierze, dochodziły do 2 tys. franków, a do 4 tys. doszło słynne studium Jules Renard Poil de Carotte (tragiczna historia małego chłopca, poniewieranego przez rodzinę małych burżuików) dlatego, że wydawca uważał się w owym czasie za wielkiego łaskawcę, wydając autorowi aż 15 egzempl. tego arcydzieła w swoim rodzaju. Teraz te egzemplarze są wysoko oceniane w sprzedaży, jako rzadkość bibliograficzna. Dobrzeby było, żeby u nas istniały takie zwyczaje i żeby namnożyło się wielu amatorów pięknie oprawnej, artystycznej książki.

H.

Złóż datkę na powożan!

Z czego składa się fundacja Jakóba Potockiego

Podawaliśmy już o zapisie zmarłego niedawno Jakóba Potockiego, który swój ogromny fundusz (okradany zresztą systematycznie przez długoletniego pełnomocnika zmarłego, niejakiego Rosemberga) przeznaczył testamentem na walkę z najbardziej rozpowszechnianymi dotychczas chorobami — gruźlicą i rakiem.

Jako wykonawców testamentu wyznaczył zmarły ofiarodawca swego genera. plenipotentą p. Bronisława Czurułkę i b. wojewodę Tarnopolskiego p. Kazimierza Moszyńskiego. Ściganie Rosemberga i staranie o odzyskanie od niego zdefraudowanych części majątku poruczył testator znanemu na gruncie wileńskim adwokatowi: Mieczysławowi Raczkiewiczowi i Leonowi Kulikowskiemu.

Wczorajszy „Kurjer Poranny“ podaje wyciąg z testamentu s. p. Potockiego, za wierający wykaz dóbr, które zapisuje on na cele walki z gruźlicą i rakiem. Jak z tego wykazu widać są to dobra ogromnej wartości, wymagające jednak doskonałego administrowania, aby w dzisiejszej

konjunkturze gospodarczej dać mogły odpowiednie do ich wartości dochody.

„Walka z gruźlicą i rakiem nie mogła być dotychczas w Polsce prowadzona w takich rozmiarach jak tego wymaga doniosłość sprawy. Pozostaliśmy w tej dziedzinie w tyle za innymi krajami zachodniej Europy i Ameryką, gdzie na cel tenłożone są olbrzymie sumy zarówno z kas państwowych jak i przedewszystkiem pochodzące z ofiarności prywatnej. Zapis s. p. Jakóba hr. Potockiego zupełnie niespodziewanie dostarczył polskiemu kołom naukowemu i lekarskim środki, dające możność rozwinięcia na tym polu szerszej działalności i wyzyskania wszystkich zasobów talentu i pracowitości narodowej w szlachetnym dążeniu do pokonania dwóch wielkich plag ludzkości.

Wślad za podaną onegdaj główną ośnową testamentu s. p. Jakóba hr. Potockiego przytoczamy wymieniony w testamencie szczegółowy wykaz przekazanych fundacji majątków.

„Na rzecz fundacji — brzmi testament — na wypadek śmierci mojej, zapisuję na własność: a) majątki ziemskie: 1) Brzeżany, powierzchnią piętnastu tysięcy hektarów, wartości sześciu milionów zł., 2) Helenów, powierzchnią tysiąc dwieście hektarów, wartości jednego miliona zł., 3) Jaktorów, powierzchnią czterysta osiemnaście

ha, wartości pięćset tysięcy zł., 4) Miastków, powierzchnią tysiąc czterysta dziewięćdziesiąt ha, wartości dwa miliony zł., 5) Osieck, powierzchnią trzech tysięcy dziewięćset ha, wartości dwa miliony zł., 6) Wysokie Litewskie, powierzchnią tysiąc ha, wartości jednego miliona zł., 7) Telatycze, powierzchnią tysiąc czterysta siedemdziesiąt ha, wartości półtora miliona zł., 8) Pratul, powierzchnią sześćset pięćdziesiąt ha, wartości pięćset tysięcy zł. B) Majątki miejskie: domy w Paryżu przy ul. Euler Nr. 2 i przy ul. Durment d'Urville Nr. 47, wartości ogółem dwa miliony pięćset tysięcy złotych, sumy z wierzytelności hipotecznych, sumy należne z tytułu parcelacji, zaległe tenuty dzierżawne i t. d. wogóle wszelkie należne mi sumy z jakiegokolwiek tytułu. Posiadłości wyżej wymienione zapisuję wraz z inwentarzem żywym i martwym i wszytciem tem, co w nich się znajduje a stanowi moją własność. Ponadto zapisuję fundacji całkowite urządzenie wewnętrzne mých pałaców, domów w kraju i zagranicą, jak meble, obrazy, sprzęty gospodarcze, srebra stołowe i t. d. wartości dwóch milionów złotych. Upoważniam i proszę wykonawców testamentu, a następnie Radę Fundacyjną do sprzedaży tych przedmiotów, które nie okazały się przydatne, a sumy stąd uzyskane na cele fundacji przeznaczam“.

PATENTOWANE GILZY

„TYTONIÓWKI“

wyrabiane z włókniami tytoniowymi

Nadwyżka budżetowa powiatu nieświeskiego Wydział powiatowy dobrze gospodarował

Jak wynika ze sprawozdania Wydziału Powiatowego w Nieświeżu za rok 1933-34 pomimo kryzysu rok ten zamknął nadwyżką w sumie zł. 50.207.48.

Na dodatnie zamknięcie roku sprawozdawczego wpłynęła racjonalna gospodarka i daleko posunięta oszczędność dzięki czemu wydatki wykonano w 83 proc., a dochody w 98 proc. Mimo iż pierwszym dążeniem Powiatowego Zw.

Samorządowego było wybrnięcie z uciążliwych zobowiązań z lat ubiegłych, to jednak prowadzone były też i prace inwestycyjne, do których zaliczyć należy w pierwszym rzędzie budowę odcinka drogi Nieśwież—Kleck, na której jeszcze przed rokiem grzęzły konie i topili się ludzie, a dziś jest ona już w 60 proc. za brukowana, przyczem roboty prowadzone były za gotówkę.

Wznowienie rokowań handlowych z Anglią

Dziś w Londynie wznowione zostały oficjalne rokowania handlowe polsko-angielskie po przerwie wakacyjnej. Rokowania przeszły w fazę ściślejszych negocjacji.

Delegacji polskiej przewodniczy dyrektor departamentu handlowego w ministerstwie przemysłu i handlu, p. Mieczysław Sokółowski.

Rokowania te, mające na celu zawarcie nowego, pełnego traktatu handlowego między oboma krajami, obejmują szereg zagadnień, które muszą być tym traktatem uregulowane, a więc m. in. sprawy kontyngentowe, cel konwencyjnych i inne.

Właściwe rokowania, które rozpoczęły się w

Z tragicznego dnia w Marsylii

Nadeszły już pierwsze zdjęcia, wykonane w tragicznym dniu w Marsylii. Zdjęcie nasze przedstawia powitanie króla Aleksandra przez Min. Barthou na chwilę przed zamachem.



Ofiary na powożan

Personel Państw. Semin. Nauczycielskiego Żeńsk. im. królowej Jadwigi w Wilnie złożył w naszej redakcji na powożan 43 zł. 3 gr.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś po raz drugi

BAL W SAVOY'U

Jutro o g. 4-ej **CYRKÓWKA**

1.663.809

ubezpieczonych

Według najnowszych obliczeń, dokonanych na dzień 31 maja r. b., ilość ubezpieczonych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całej Polski, wynosiła 1.663.809 osób, w tem 1.391.426 robotników oraz 272.383 pracowników umysłowych.

Rola duchowieństwa katolickiego w godzinie prób i cierpień

VII.

Zrobiono mi zarzut, że niniejszą pracę podjąłem chyba tylko w celu dyskredytowania duchowieństwa katolickiego, podaję bowiem rzeczy przebrzmiałe i wszystkim, zwłaszcza od czasu gdy archiwa stały się otworem — dobrze znane.

Zarzut niesłuszny.

Co mię skłoniło do wystąpienia z niniejszą publikacją powiedziałem o tem wyraźnie w artykule wstępnym (odcinek 1-szy i 2-gi).

Ze w archiwach odziedziczonych po rządzie rosyjskim, trudno odnaleźć całą prawdę, nie wymagającą żadnych uzupełnień z innych źródeł, jaskrawym dowodem tego jest odczyt ks. biskupa Kubickiego z dn. 2 b. m., w którym to odczycie np. ogólną ilość księży-zdrajców na całym obszarze diecezji wileńskiej, podano za ledwie na kilkanaście osób t. j. mniej więcej na 1% ogółu ówczesnego duchowieństwa, na tym terenie.

Czy zaś sprawy te, o które w niniejszej publikacji potracam, są istotnie wszystkim dobrane znane i nieinteresujące — o tem chyba sami czytelnicy powiedziechy coś mogli. Z. N.

Akcja rusyfikacyjna rozwijała się świetnie. Należało tylko rozesłać do księży proboszczów t. zw. „trebniki“, t. j. rytuały i ewangelje przez księży na język rosyjski przetłumaczone, przez odpowiednie władze kościelne zaaprobowane i do użytku polecane a przez Okręg naukowy wydane.

Rozesłaniem zająć się miał dziekan ks. Stanisław Piotrowicz, jeden z najbliższych współpracowników figur naczelnych w tej akcji, który najniespodziewaniej w świecie zbuntował się i tę, z takim dotychczas powodzeniem prowadzoną pracę, w okropny sposób zepsuł. Ale niech o tem opowie ks. Przybyszewski.

„Ks. Stanisław Piotrowicz, jako człowiek, był serca nadzwyczaj gorącego, uczuć gwałtownych; była to jedna z tych natur, dla której w życiu nie masz pośredniej drogi, tylko — albo heroizm cnoty — albo poniżenie zupełnie i najniższy upadek“.

„Nawskroś zepsuty, a przytem imponujący nauką i pełen towarzyskich przymiotów, ks. Niemeksa po woli potrafił sobie zjednać wszystkich prawie młodszych księży wileńskich“.

„To też szkodliwy wpływ Niemeksa niebawem począł się odbijać na wszystkich księżach z nim przy stojących, bo jak mawiały wieki średnie, najniebezpieczniejszym jest przykład ludzi, u których „intellectus est in coelo, voluntas in coeno“ („rozum jest w obłokach, a wola w błocie“).

Księża Piotrowicz, Klecki, Jundził, z których dwaj ostatni, jako ludzie obdarzeni wielkimi zdolnościami rokowali najświetniejsze nadzieje dla Kościoła i Ojczyzny, przy boku Niemeksa rychło zmienili się w nałogowych pijaków i rozpustników. Wprawdzie za wpływem Niemeksa, dzierżącego berło w czasie tych wszystkich uczt i biesiad, ks. Piotrowicz prócz katechetyki przy szkole żeńskiej został wkrótce administratorem parafii św. Rafała, a wreszcie i dziekanem wileńskim, a zarówno rząd jak i Żyliński odznaczali go swym zaufaniem i łaskami — ale to wszystko musiał drogo okupywać. Niemeksa nie tylko przy każdej sposobności wyzyskiwał go z pieczędzą, ale co więcej narażał go na niesławę i pogardę u ludzi.

Ks. Piotrowicza bolało to bardzo, bo dzięki dobremu domowemu wychowaniu miał on zawsze wiarę silną i zasady szlachetne, a jeżeli tym zasadom nie zawsze odpowiadało życie, przypisać to należy słabości jego woli i skłonności charakteru zarówno do złego jak i do dobrego.

Jednego dnia wyprawiał huczne ucztę i szalone orgie ku powszechnemu zgorszeniu, drugiego nieraz bił się za to publicznie w piersi. Kalał swe sumienie, ale nie zagłuszał go, upadał, ale płakał nad swoim upad-

kiem, słowem należał do ludzi, w których łaska Boża wiecznie się uciera i szamocze ze złością natury, jak aniołów staczał mistyczne zapasy z Jakóbenem“.

„Ta wewnętrzna walka między dobrem, a złem w sercu ks. Piotrowicza skończyła się wreszcie całkowitem zwycięstwem łaski“.

„Działo się to około Zwiastowania Najświętej Panny Maryi r. 1870. Na krótko przed tą uroczystością ks. Piotrowicz usunął się nagle od złego towarzystwa Niemeksa, zamknął się w sobie i dnie całe trawił na żarliwej modlitwie.“

W wigilję święta wystąpił on jako publiczny pokutnik, gotów na największe ofiary dla ekspiacji swych grzechów. Rano odprawił spowiedź, do której przygotowywał się przez trzydniowe rekolekcje, a potem padłszy w oczach ludu na ziemię przed

obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, długo, długo się modlił...

Pokrzepiony na duchu modlitwą, z twarzą rozjaśnioną, zabrał się potem do pisania dwóch okólników, albo raczej listów otwartych do duchowieństwa w dekanacie wileńskim, które było mu podległym i do którego przemawiał jako zwierzchnik, żałujący za nadużycia swej władzy; w drugim okólniku przemawiał ks. Piotrowicz do współbraci, kapłanów, w całej diecezji, występując w obronie praw religii, tak niegodziwie gwałconych przez Moskwę.

W obu tych listach czuć dziwną i siłę i namaszczenie łaski, z każdego słowa tryska taka moc uczucia, że niepodobna nam się powstrzymać od zacytowania kilku urywków“.

Zygmunt Nagrodzki.

Na miejscu zamachu w Marsylii



Oto jedno z oryginalnych zdjęć, dokonanych podczas zamachu na króla Jugosławii w Marsylii. Przedstawia ono przesłuchanie funkcjonariusza policji marsylskiej przez wyższych urzędników bezpośrednio po zastrzeleniu przezeń zamachowca.

Kto zarabia miliony złotych na rakach naszych ziem?

Na jednej z małych stacyjek na linii kolejowej za Wilejką powiatową byłem świadkiem jak jeden z miejscowych przekupniów nadawał większy transport żywych raków do Berlina. Zapytałem przekupnia czy mu się ten handel opłaca.

— Jestem agentem — odrzekł — jednym z kilkudziesięciu, którzy pracują z ramienia głównych eksporterów raków na terenie Wileńszczyzny. Bliżej nie znam kalkulacji swego prywatego, lecz chciałbym mieć choćby setną część jego dochodów z mego terenu.

— Czyżby eksport raków był tak dochodowy?

— Daje kilkaset procent dochodu od włożonej sumy. Jednak z roku na rok coraz trudniej na Wileńszczyźnie o dobrego, nadającego się do eksportu gatunek raków. Wieśniacy chodzą gromadami na połow w jeziorach i rzeczółkach. Dużo okazy sprzedają nam, małe zjadają sami. Zabierają wszystkie raki, które trafiają do gęstej zazwyczaj siatki. Prowadzą więc rabunkową gospodarkę, która wpływa ujemnie, a w niektórych miejscowościach katastrofalnie na jakość połowu w następnym roku.

Agent wyjaśnił mi w jaki sposób odbywa się transport żywych raków na rynki zagraniczne, jak Berlin, Paryż i innych miast Francji. W miejscu nadania żywe raki układa się do mechu leśnego, a następnie do hubianki. We mchu zdrowe okazy raków mogą przetrwać do 2-tych tygodni. Podróż zaś do Paryża trwa nie więcej niż 48 godzin. Wobec tego pro-

cent śniętych raków wynosi od 2—5.

Po tej rozmowie z agentem bawilem w kilku miejscowościach, obfitujących w rzeczółki, jeziora i raki. Poznałem system pracy agentów i skutki rabunkowej gospodarki.

Agent po przybyciu na miejsce stara się zainteresować połowem i sprzedażą raków jaknajwiększą ilość wieśniaków. Możliwość zarobku wypędza na jeziora i rzeczółki całą wiejską biedotę. Łapią siećkami, rękami... Podaż staje się b. duża. Agent zaś reprezentuje popyt i... dyktuje ceny. Płaci za raka „eksportowego“, a więc wielkości od 9 do 12 cm., po 10, czasem po 5 groszy.

Słyszałem i od wieśniaków — przeważnie ludzi starszych, doświadczonych, że ilość raków w jeziorach i rzeczółkach Wileńszczyzny maleje katastrofalnie z roku na rok. Narazie jednak łowią dużo.

Po przyjeździe do Wilna zabrałem do statystyki. Izba Przemysłowo-Handlowa podaje, że z jej okręgu w roku 1930 wywieziono na rynki zagraniczne — 6 milionów raków, w 1931 — 3 miliony, w 1932 — 5.000.000 i w 1933 — 4,5 miliony. Liczby te zainteresowały mnie. Wynika z nich, że wieś nasza w roku 1933 zarobiła na rakach 450 tysięcy złotych, licząc po 10 gr. za sztukę.

A ile otrzymaliśmy złotych za nasze raki zagranicą?

Jeden z wileńskich działaczy gospodarczych podszeptnął mi, że w Berlinie i w Paryżu rak nasz idzie w cenie 1,60 zł. za sztukę (po przeliczeniu na naszą walutę) założyłem, że w informacji tej jest

Publiczność w sporcie

Kopnięta piłka opisała łuk i mimo rozpaczliwej rozbijaczki bramkarza zatrzymała się w siatce. Trybuny ożyły nagle, zafalowały, a powietrze rozdarł ryk i oklaski.

Publiczność! Nie możemy sobie wyobrazić zawodów sportowych nie widząc tłumów, który przeżywa to wszystko co się dzieje na boisku, walczy i przegrywa razem ze sportowcami. Na Derby w Epsom siedzi wyelegantowany lord, w Barcelonie wpija się palcami w siatkę drucianą, okalającą boisko, don Pedro Gonzalez, w paryskim Palais d'Hiver chciwie oczy galerji od 15 godzin śledzą przewijającą się bez końca wstęgę sześciocdniowców, w Złoczowie publiczność bije nożami sędziego, a w Wilnie martwi się Moniek Abramowicz, że „Antokoleczek“ nie doszedł do tak łatwej piłki.

W postępowaniu swem tłum jest bezwzględny. Dziś entuzjazmuje się zwycięzcą, w razie przegranej wygwizduje go jutro bez pardonu. Gdy w smutną niedzielę Janusz Kusociński kulając przekroczył mecie, bohatersko kończąc swą wspaniałą karierę biegacza, ani jednego oklasku nie otrzymał. Zrozumieć Panowie, że ktoś musi być ostatni, że gdyby nie było pokonanych, nie byłoby zwycięzców i nie można byłoby przeżywać emocyj walki.

Następnie bardzo przykrym objawem jest coraz więcej przejawiający się w ostatnich czasach brak kultury u publiczności. Pobicie sędziego po meczu, obrzucanie graczy kamieniami i „krwiożercze“ okrzyki są na porządku dziennym. Nie wolno nigdy zapomnieć o tem, że sport jest przede wszystkim grą uczciwą. Dwóch bokserów, którzy przez 3 rundy młocą się nawzajem pięściami, mogą być po meczu najlepszymi przyjaciółmi. Trzeba wiedzieć, że cały dorobek klubu może zniweczyć jedno uderzenie nożem w Złoczowie.

Widziałem jak po meczu Francja—Hiszpania publiczność francuska wyniosła na rękach bramkarza Hiszpanów, Zamorę, w nagrodę za jego nadzwyczajną grę. Byłem też na kilku meczach bokserskich i śledziłem palające ogniem, pełne żeru i nienawiści oczy galerji na niektórych meczach piłkarskich — to wywołuje już obrzydzenie! Publiczność musi być odskocznią, dodającą bodźca sportowcom w szlachetnej rywalizacji, lecz zawsze musi pozostać stroną bierną. Od zakwestjonowania wyników są sżłopery, metry, przepisy i sędziowie.

Panie widzu!

Kup sobie bilet (albo nie) siedź na trybunach, obserwuj co się dzieje na boisku i dopinguj swoich faworytów. Lecz nigdy nie obrażaj sportowców i nie używaj noża ani pięści do porachunków z sędziami. Wtedy sport przyjmie swe naprawdę królewskie oblicze, a ja życzę bym sobie, bym dożył tych czasów. Lecz trochę w to wątpię, gdyż musiałbym wtedy bardzo, bardzo długo żyć.

BFINK.

40% przesady i obniżyłem tę cenę do 1 złotego Wynikło z tego, że sprzedaliśmy nasze raki zagranicą w roku 1933 za 4.500.000 złotych!

Ująłem za słuchawkę telefoniczną i poprosiłem Izbę Przemysłowo-Handlową, aby sprostowała informację. Postyszałem jednak w odpowiedzi, że moja informacja w swej pierwszej postaci jest bliska prawdy — w Berlinie rak nasz idzie w cenie bliskiej 1,60 zł. Głos w słuchawce telefonicznej nie chciał mi ujawnić prawdziwej ceny, zasłaniając się tajemnicą handlową.

Zapytałem jednak dlaczego dzieje się tak wielka krzywdą naszemu polowiaczowi raków i dlaczego nasze bogactwa naturalne, które zagranica kupuje od naszych eksporterów za tak wysokie ceny, uzyskują na miejscu, powiedzmy, produkcji tak licząc cenę?

Posłyszałem w odpowiedzi, że przyczyną jest brak uświadomienia; — wieśniak nasz nie orientuje się ani w gatunkach, ani w cenach raków, jest „ciemny, jak tabaka w rogu“, ponosi przeto straty i naraża (to już mój wniosek) nasze ziemie na wielkie straty.

W roku 1933 wywieziono z terenu Izby Przemysłowo-Handlowej 4,5 miliona raków, płacąc za nie na miejscu około 500 tysięcy złotych, a uzyskując zagranicą najmniej około 4.500.000 złotych. W bieżącym roku sytuacja nie zmieniła się w niczym.

Kto zarabia miliony złotych na naszych rakach — kolej, komory celne, czy pośrednik a więc eksporter? Włod.

KURJER RADJOWY

FRONTEM DO WSI!

Ulgi radjowe dla rolników

Na innym miejscu „Kurjera Radjowego“ drukujemy rozporządzenie P. Ministra Poczt i Telegrafów, który z dn. 1 b. m. obniżył dla ludności wiejskiej opłatę radjową z 3 zł. na jeden złoty miesięcznie. Jest to olbrzymi krok naprzód w kierunku spopularyzowania do brodziejstw radja wśród najszerszych rzesz. Na ziemiach północno - wschodnich zwłaszcza, gdzie ludność dotkliwiej niż w innych częściach kraju, odczuwa skutki kryzysu, a z drugiej strony kulturalno - wychowawczej wpływ radja ma ogromnie dużo do zdziałania. Obniżenie opłat radjofonicznych może mieć niezmiernie doniosłe następstwa. Oczywiście łączy się z tem ściśle sprawa udostępnienia odbiorników kryształkowych. I tutaj również Polskie Radio chce przysięść z pomocą niezamożnym słuchaczom. Mianowicie w najbliższym czasie wypuszczony będzie na rynek nowy typ odbiornika, którego cena wraz z jedną parą słuchawek wyniesie tylko 10 złotych. Możliwe, że ta drobna kwota w wielu wypadkach rozłożona będzie na raty.

Z obydwu posunięć Polskiego Radja widać, że czynniki kierownicze pragną spopularyzować radjofonję we wszystkich sferach społeczeństwa weszyły na drogę wszelkich możliwych ułatwień i spodziewać się należy, iż w rezultacie ilość radjoabonentów w Polsce w krótkim czasie zwiększy się wielokrotnie.

Zwalczaj radiopajęczarzy!

Obniżona taryfa radjowa dla mieszkańców wsi

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Poczt i Telegrafów

z dnia 19 września 1934 r.

o obniżonych opłatach radjofonicznych dla mieszkańców gmin wiejskich, wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Na podstawie art. 18 ust. 7 ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o pocście, telegrafii i telefonii (Dz. U. R. P. z r. 1933 Nr. 63, poz. 48) zarządza co następuje:

§ 1. Opłatę radjofoniczną, ustaloną w § 2 rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dn. 5 października 1933 r. o opłatach radjofonicznych (Dz. U. M. P. i T. Nr. 22, poz. 104), obniża się do 12 zł. rocznie dla tych abonentów zamieszkujących na obszarze gmin wiejskiej, którzy: a) są właścicielami, posiadaczami lub dzierżawcami użytków rolnych, od których nie jest opłacany państwowy podatek gruntowy z zastosowaniem progresji, a którzy nie opłacają również państwowego podatku przemysłowego i których wyłączeniem lub głównym źródłem utrzymania jest gospodarstwo rolne; lub b) są pracownikami folwarcznymi, nienależącymi do kategorii pracowników umysłowych; lub c) są służbą domową, zatrudnioną u rolników.

§ 2. Dla stwierdzenia posiadania prawa do opłacania obniżonej opłaty radjofonicznej, ustalonej w § 1, wymagane jest odpowiednie zaświadczenie zarządu gminnego tej gminy, na której obszarze abonent zamieszkuje.

§ 3. Do obniżonej opłaty radjofonicznej mają zastosowanie §§ 1, 4 i 5 rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 5 października 1933 r. o opłatach radjofonicznych (Dz. U. M. P. i T. Nr. 22, poz. 104).

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 października 1934 r.

Minister Poczt i Telegrafów:

(—) Kaliński.

INSTRUKCJA

w sprawie ulgowego abonamentu radjofonicznego dla mieszkańców gmin wiejskich

§ 1.

Wydawanie upoważnień na prawo nabywania, posiadania i używania radjofonicznych urządzeń odbiorczych oraz pobieranie i zarachowywanie opłat radjofonicznych, ustalonych w rozporządzeniu Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 19 września 1934 r. (Dz. Taryf. p. t. i r. Nr. 11, poz. 33) odbywa się według przepisów dotychczasowych z następującymi zmianami.

§ 2.

Osoba, pragnąca otrzymać wymienione w § 1 upoważnienie, składa w urzędzie (agencji) p. t., w którego okręgu pocztowym zamieszkuje, zgłoszenie na bezpłatnym druku Nr. 1323 oraz zaświadczenie urzędu gminy stwierdzające, że zgłaszający odpowiada warunkom wymienionym w § 1 powołanego na wstępie rozporządzenia.

Przy wydawaniu upoważnień na ulgowy abonament radjofoniczny pobiera się opłatę kancelaryjną w wysokości 30 gr. zamiast normalnej opłaty w wysokości 1 zł.

§ 3.

Całość (100%) zainkasowanych ulgowych opłat radjofonicznych urząd (agencja) p. t. przekazuje w dniu 8, 15, 23 i ostatniego każdego miesiąca na konto czekowe Ministerstwa P. i T. Nr. 30112 („opłaty radjofoniczne“) w myśl obowiązujących przepisów.

Natomiast opłatę kancelaryjną (w wysokości 30 gr.) urząd (agencja) p. t. winny zarachować na przychód w ogólnym rachunku miesięcznym (Dz. II. rozdz. 3, § 5, poz. 1).

§ 4.

Specjalne upoważnienia (druk Nr. 1314), przeznaczone wyłącznie dla rejestracji ulgowego abonamentu radjofonicznego, zostaną rozesłane urzędem (agencjom) p. t. przez Agencję Radjofoniczną w Warszawie.

PRECZ Z DETEKTOREM!

Dwulampowy odbiornik „ELEKTRIT“

do sieci z głośnikiem, daje tylko **Zł. 150.-**
ponad 15 stacyj i kosztuje

Do nabycia:

w Firmie Michał Girda
Zamkowa 20, tel. 16-28

w Firmie Elektrit
Wileńska 24, tel. 10-38

AKTUALIA RADJOWE

ENCYKLOPEDIA PRZEZ RADJO.

Interesująca nowość w programie Rozgłośni Krakowskiej.

Pragnąc zaspokoić coraz rozleglejsze zainteresowania słuchaczy z różnych dziedzin wiedzy i nauki, Rozgłoszenia krakowska wprowadza do programów lokalnych audycję p. t. „Encyklopedia mówiona“, w której radjosłuchacze znajdą na kwestje interesujące ich odpowiedzi, opracowane przez fachowców. Odpowiedzi te udzielane będą w formie krótkich kilkunastominutowych referatów. Encyklopedia nadawana będzie narazie co dwa tygodnie w każdy pierwszy i trzeci czwartek miesiąca, tak aby radjosłuchacz nie musiał długo czekać na odpowiedź. Pytania winny być nadsyłane z podaniem nazwiska pytającego i jego numeru abonamentu radjowego listownie do Rozgłośni Polskiego Radja w Krakowie, najpóźniej na tydzień przed terminem najbliższej audycji.

Jeżeli ta forma audycji okaże się praktyczna i pożyteczna, to stanie się ona z czasem rodzajem tygodnika nadawanego także na inne Rozgłoszenia polskie.

PLITY GRAMOFONOWE W RADJO.

Radjo nadaje przeciętnie w ciągu roku około 780 nowych gramofonowych płyt świeżo wypuszczonych na rynek przez wytwórnie polskie i obce. Dzięki temu słuchacze mają możliwość zarejentowania się w produkcji firm wytwarzających płyty gramofonowe i zakupienia dla siebie tych nowości, które im najbardziej odpowiadają. Jak wynika z doświadczeń radjofonji polskiej, a zwłaszcza zagranicznej, przegranie jakiegokolwiek gramofonu przez radjo, wzmagając zainteresowanie się tą płytą nawet na dalekiej prowincji.

WSKAZÓWKI DLA PRELEGENTÓW.

Komisja Odczytowa Głównej Rady Programowej Polskiego Radja, opracowała szczegółowe wskazówki dla prelegentów radjowych. Wskazówki te będą szczególnie cenne dla tych osób, które po raz pierwszy występują przed mikrofonem, gdyż zawierają one wyczerpujące informacje o zasadniczych typach prelekcji radjowych, o sposobie wymawiania przed mikrofonem, o długości trwania odczytu radjowego, oraz o tej zasadniczej różnicy, jaka istnieje między np. artykułem dziennikarskim, a odczytem radjowym.

Wskazówki te aprobowane przez Główną Radę Programową ukażą się drukiem, jako pierwszy numer Biblioteki Radjowej. Egzemplarze wskazówek dla prelegentów będą dawane bezpłatnie osobom występującym przed Mikro-

fonem Polskiego Radja, co niewątpliwie podniesie nie tylko jakoś odczytów, ale przede wszystkim usunie dotychczasowe wady nieradjofonicznej dykcji prelegentów radjowych.

NOWE WYDAWNICTWO BIURA STUDIÓW POLSKIEGO RADJA.

Biuro Studiów Polskiego Radja rozpoczyna wydawnictwo nowego Biuletynu miesięcznego przeznaczającego głównie na wewnętrzny użytek Polskiego Radja. Celem Biuletynu będzie rozpowszechnianie zainteresowania zasadniczymi problemami radjofonji polskiej, która staje się coraz bardziej czynnikiem państwowym i społecznym wielkiego znaczenia. Poza tem Biuletyn omawiać będzie zagadnienia organizacyjne, podawać i analizować nowe projekty, w końcu zaś wywoływać rzeczową dyskusję na tematy programowe. W tym celu Biuletyn będzie publikował prace osób, które zechcą czynnie współpracować nad rozwiązaniem coraz to nowych zagadnień związanych z naszą radjofonją.

Najbardziej interesującą nowością wprowadzoną przez Biuletyn będzie analiza korespondencji słuchaczy radia. Biuro Studiów przegladając wszystkie listy słuchaczy do radja analizować będzie w tem wydawnictwie dezyderaty i życzenia abonentów radjowych, wyciągając z nich odpowiednie wnioski.

Numer pierwszy Biuletynu zawiera przegląd najważniejszych zagadnień w dziedzinie radjofonji poruszanych przez europejską i amerykańską prasę radjową, ogólną charakterystykę zagranicznych czasopism radjowych, analizę ko-

respondencji słuchaczy z radjem w pierwszym półroczu 1934 oraz dyskusję.

Wydawnictwo nowego Biuletynu Biura Studiów uważać należy za dalszy krok w kierunku postawienia sprawy programu radjowego na platformie teoretycznych badań, przez co uniknie się dorywczości.

NIEDZIELNE INFORMACJE O POGODZIE.

Ponieważ okazało się z praktyki, że wiadomości meteorologiczne i meteorologiczno-rolnicze nie mieszczą się w dwu minutach przeznaczonych na nie w niedzielę o godz. 12.30 do 12.05, Polskie Radio postanowiło nadawać do końca października o godz. 12.03 tylko wiadomości meteorologiczno-rolnicze. Wiadomości meteorologiczne ogólne nadawane będą w dzieńniku porannym. Od listopada o godz. 12.03 będą nadawane jak dawniej tylko wiadomości meteorologiczne ogólne.

POLSKIE STACJE NA SPITZBERGENACH.

Polska wyprawa naukowa, która w lecie b. r. badała nieznane dotychczas ziemie Torrella na Spitzbergenach zabrała ze sobą trzy krótko- i średniofalowe stacje nadawcze. Jedną z nich zmontowana była na stałe w miejscem operacyjnym wyprawy, dwie inne służyły do porozumiewania się między grupami badawczych w wypadku wyruszenia w głąb nieznaną ziemi. Waga stacji przenośnej wynosiła około 12 kg. Stacje projektował p. Trembiński dypl. technolog-elektryk.

Najciekawsze audycje wileńskie

Niedziela, dnia 14 października.

Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Anna Skorukówna (refreny), zespół jazzowy Sylwestra Czosnowskiego (godz. 14).

Aud. poetycka: „Jak rozumieć wiersze niezrozumiałe“ obj. Józefa Maślńskiego, ilustr. recyt. przykładami (godz. 22).

Poniedziałek, dnia 15 października.

„Rezerwa na ćwiczeniach“ felj. wygłosi Zbigniew Kopalko (g. 17.25).

Kwadrans przebojów w wyk. Karola Junoszy-Szaniawskiego (śpiew). Przy fortep. S. Chones (g. 17.35).

„Operetka francuska“ (płyty). Słowo wstępne prof. M. Józefowicza (g. 22.15).

Wtorek, dnia 16 października.

„Słowo na saksofonie“ w wyk. K. Sadowskiego. Przy fortep. S. Chones. (g. 17.35).

Koncert życzeń (płyty) g. 22.30.

Środa, dnia 17 października.

Aud. z cyklu „Wizyty mikrofonu“ wizyta w kolonii dla psychicznie chorych (g. 17.35).

„Pisarz Kresowy“ (o Melchjorze Wańkowiczu) felj. liter. Tadeusza Łopalewskiego (godz. 21.30).

„W krainie cudów“ (IV list z Londynu) Ant. Bohdziewicz (godz. 22).

„Żalona dzieje piosenki...“ aud. muzyczna w opracowaniu Konstantego Gałęzińskiego i Tadeusza Byrskiego (g. 22.15).

Czwartek, dnia 18 października.

Koncert dla młodzieży (płyty). Objasnienia Z. Ławęskiej. „Świat dziecka w muzyce“ (godz. 18.15).

Piątek, dnia 19 października.

Audycja dla dzieci: „O kapryśnym jegomostku i skrzydlatym ślimaku“ (g. 18).

MAŁY FELJETON

Zew krwi

— ...inni ludzie, inaczej na człowieka patrzą. Nie tak żyją w Polsce! A tu co — bussines i bussines. Tyleś wart ile zarabiasz. Ale żeby do ciebie ktoś zagadał po ludzku, serdecznie, żeby ktoś zapytał kiedy: „Co ci to bracie?“ — ciągnął Maciej Skowron gospodarz z Łanów Wielkich, dzisiaj starszy majster z fabryki pończoch Collis Company.

Frank słuchał go obojętnie.

— Stary znova dzisiaj bredzi o Polsce. Wzięło go. Zacznie zaraz opowiadać i podśpiewywać grubym głosem te śmieszne piosenki.

Frank nie rozumie tego. Urodził się na Brodway i tu się czuje u siebie. Co go tam jakaś Polska obchodzić może. Ma 26 lat, robotę w fabryce, swoją dziewczynę i taxi. A Polska? Czytał przecież kiedyś w gazetach, że posiada trzydzieści tysięcy samochodów. W samym New Yorku jest dziesięć razy więcej. Father pokazywał kiedyś fotografie w polskim piśmie. Ulica, a przy niej domki jak kurnik na farmie. Nie chce nie o takiej Polsce wiedzieć. Nie zna języka polskiego i nie umie po polsku mówić. Kraj bokserów i wynalazków to Ameryka. All right.

Stary się gniewa o to i z podobą na syna patrzy, ale nie poradzić nie może. Frank gwizdał włożywszy ręce w kieszeni i oparłszy nogi o stół na wszystko co nie było amerykańskie. Ojciec w jego pojęciu był człowiekiem niższego gatunku.

W sobotę Frank wrócił zły z fabryki. Jego dziewczyna zrobiła mu scenę zazdrości. Just imagine, o Katty. Wieczór miał popsuty. Zato ojciec promieniał.

Syn, dziś z polski koncert. Będą nadawać muzykę polską i będą mówić po polsku. Z naszych stron, Frank, z naszych stron!

Frank milczy chmurnie.

Co mu tam radjo? Nothing special! Słuchał go ile chciał. Najważniejsze jest to — gdzie poszła Mary, co robi?

Z temi myślami wychodzi do garażu, aby oczyścić auto.

Robota jakoś mu nie idzie. Siada na stopniu i rozmyśla głęboko. Słyszy nawet jak ojciec woła go, widzi jak stary krząta się koło aparatu. Okna są otwarte. Uśmiecha się z politowaniem.

Koncert z Polski...

Jakby w odpowiedzi na jego myśli w głośniku zadźwięczał głos kobiecy. Zrozumiał tylko: hallo, hallo! — Spadło to nań jak kaskada świeżej ożywej wody. Głos ten dzwoni mu jakoś w uszach inaczej, śpiewa i ujarzmia wdziękiem, serdeczną tonacją i słodyczą. Frank nie może zrozumieć co się dzieje. Słowa padają mu wprost na serce.

Potem zapowiedź po angielsku. Zaczyna się niecierpliwie. Wyczekuje na tamten głos i w oczach staje mu Mary w czasie dzisiejszej sceny mówiąca krótkimi urywanymi zdaniami swoim nosowo-gardłowym głosem.

Ta kobieta z głośnika mówi inaczej. Musi być piękna i słodka. Musi być pieszczotliwa jak dziecko. Frank się uśmiecha.

I ta polska mowa też jakaś inna. Pada słowo i za serce chwyta, choć Frank nic nie rozumie. Tak jakoś łaskocze skórę, albo odezwie się mocno, krótko, twardo i dźwięczy...

Zabrzmiała muzyka, Frank się irytuje, dziewczyna się już nie odzywa, więc musi czekać.

Popłynęły tony mazurka Chopina. Przepłynęły nad głową Franka omotały ją i zająrzyły w jego oczy swemi oczyma. Nie znał ich. Iskrzyły się w uśmiechu i przyszyły w smutku. Zająrzyły mu do duszy, do myśli i do serca. Frank przyjął w siebie ich mowę. Coś co w nim było uśpione obudziło się i ożyło, coś co go zawołało poprzez dal ku sobie.

Frank siedzi w ciszy, nieruchomo. Po skończonej audycji wstaje i idzie do domu. Ojciec siedzi przy stole oczy zakrywszy rękami.

— Father chciałbym poznać dziewczynę z Polski, chciałbym żebyś mnie nauczył rozumieć twój język.

DRUKARNIA i INTROLIGATORNI „ZNICZ“

WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40

Wykonuje wszelkiego rodzaju

roboty w zakresie drukarstwa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Wiadomości gospodarcze

Więcej uwagi rzemiosłu

Struktura gospodarcza naszych terenów stwarza obiektywne dobre warunki dla rozwoju rzemiosła. Wileńszczyzna jest bodajże najbardziej typowym okresem rolniczym w Polsce z minimalnie rozwiniętym przemysłem fabrycznym i nieposiadającym bogactw naturalnych. Brak odpowiednio rozbudowanego przemysłu wielkiego i średniego wpływa pobudzająco na rozwój rzemieślniczej formy produkcji i dlatego też można śmiało stwierdzić, że zasadniczo ma rzemiosło tutaj specjalnie pomyślne warunki dla rozwoju swej ekspansji wytwórczej.

Pomimo to, rzemiosło tutaj nie osiągnęło dotychczas tego stopnia rozwoju, jaki winien mu przypaść w udziale, wręcz przeciwnie spotykamy się ciągle ze zjawiskiem **kureczenia się produkcji rzemieślniczej**. I tak np. ogólna wartość produkcji rękodzielniczej wynosiła w roku 1932 (według danych Izby Rzemieślniczej Wileńskiej) przeszło 72 milionów zł. a w roku 1933 — 67 milionów zł. W roku 1932 było czynnych ogółem do 13 tysięcy warsztatów, a w roku 1933 przeszło 11 tysięcy. Te cyfry wyraźnie świadczą o tym, że mamy do czynienia z ciągłym spadkiem produkcji, jak i ilości warsztatów rzemieślniczych. O ile jeszcze zważywszy, że w roku 1933 ogólna sytuacja gospodarcza uległa pewnemu polepszeniu i że w całym szeregu działach spotkaliśmy się z pewnymi objawami przezwyciężenia kryzysu, to dobitniej i wyraźniej wystąpi przed nami nie pomyślna sytuacja rzemiosła wileńskiego.

Na wytworzenie się tej niepomyślnej sytuacji wpłynęło **cały szereg momentów i przyczyn**. Zniszczenie przez wojnę różnych warsztatów, wywiezienie wielu maszyn w czasie inwazji niemieckiej oraz strata kapitałów własnych spowodowało, że rzemiosło wileńskie odczuło dotkliwiej przesilenie gospodarcze, które się rozpoczęło w całym kraju w roku 1929 i trwa z małymi przerwami do dnia dzisiejszego. Rynek zbytu dla wyrobów rzemieślniczych były dotychczas przeważnie rynki miejscowe. Najpoważniejszym konsumentem wyrobów rzemiosła jest rolnictwo. Ogólny kryzys gospodarczy, który przybrał specjalnie ostre formy na wsi wileńskiej, odbił się z całą dokładnością na warunkach materialnych rzemiosła. Zmniejszenie się konsumpcji, związane z zubożeniem ludności w ostatnich latach zostało b. dotkliwie przez rzemiosło odczuwane, ponieważ ono z reguły produkuje nie na skład, lecz dla określonego klienta.

Zakorkowanie rynku wewnętrznego zmusiło rzemiosło do szukania zbytu dla swych towarów na rynku zewnętrznym. Wyroby rzemieślnicze wileńskie mają przed sobą wielkie możliwości na całym szeregu rynków zagranicznych. Wyjątkowo tanie surowce w niektórych działach produkcji rękodzielniczej, konkurencyjnie tania robocizna i zdolni fachowcy — są to czynniki, które producentów województwa wileńskiego mogą wysunąć na czoło eksporterów rzemieślników Polski. Dotychczas jednak eksport ten poza nielicznymi działami nie rozszerzył się należycie. Wpłynął na to brak organizacji, któreby fachowo zajęły się nawiązaniem kontaktu z rynkami zagranicznymi i przeprowadziły konieczną racjonalną, standaryzującą i normalizującą artykułów przeznaczonych na wywóz oraz brak odpowiednich kredytów niezbędnych dla sfinansowania otrzymanych zamówień.

Kwestja **zasilenia odpowiednimi kredytami rzemiosła**, jakkolwiek stanowi problem na całym obszarze Rzeczypospolitej, to jednak na terenie województwa wileńskiego nabiera specjalnego znaczenia. Warsztaty rzemieślnicze, pozbawione wszelkich oszczędności i kapitałów własnych, mogłyby się podźwignąć i normalnie rozwijać jedynie przy zapewnieniu wydatnej pomocy kredytowej. Pomocy tej jednak brak.

Kredyty przyznawane rzemieślnikom przez Bank Gospodarstwa Krajowego,

rozprowadzane przez Kasy Komunalne są nieznaczne. Nieco lepiej przedstawia się sprawa finansowania rzemiosła przez spółdzielnie kredytowe, szczególnie na terenie m. Wilna, nie odpowiadają one jednak istotnemu zapotrzebowaniu rzemiosła, a poza tym są uciążliwe ze względu na niedogodną formę (krótkoterminowe kredyty), oraz stosunkowo wysokie oprocentowanie.

Dla rzemiosła jest w chwili obecnej niezbędny kredyt dwutypowy: kredyt inwestycyjny i kredyt obrotowy. Oba rodzaje kredytów są konieczne dla ekonomicznego rozwoju warsztatów rzemieślniczych, i w zasadzie obie formy kredytów winne być nisko oprocentowane. W stanie dzisiejszej gospodarki społecznej rzemiosło nie może obejść się bez kredytu obrotowego, albowiem nie rozporządza ono własnym kapitałem obrotowym, aby móc warsztat pracy utrzymać na odpowiednim poziomie.

Rzemiosło Wileńszczyzny, w którym ogólny udział ludności, trudniącej się różnymi zawodami rękodzielniczymi wynosi dla m. Wilna 20%, a dla wojew. wileńskiego 6,3%, powinno być otoczone specjalną opieką ze strony czynników rządowych i gospodarczych. Akcja w kierunku podniesienia stanu gosp. rzemiosła wileńskiego powinna być prowadzona intensywnie, rzemiosło bowiem pełni poważną funkcję gospodarczą i jest nerwem żywotnym całego aparatu gospodarczego Ziemi Północno - Wschodnich.

E. Sosn.

Rozporządzenie wykonawcze do ordynacji podatkowej

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra”, rozporządzenie wykonawcze do ordynacji podatkowej zostało już ostatecznie opracowane i w najbliższych dniach zostanie ogłoszone.

Ordynacja podatkowa zunifikowała ustawodawstwo w zakresie postępowania podatkowego. Jest więc ona jakgdyby kodeksem postępowania przy sprawach podatkowych bezpośrednich. To ujednolicienie postępowania w sprawach podatkowych, przyniesie dla administracji skarbowej duże odciążenie, a tem samem przyczyni się do usprawnienia wymiarów i zmniejszenia kosztów skarbowych.

Rozporządzenie wykonawcze rozwija postanowienia ordynacji, tworząc ściśle normy tam, gdzie sama ordynacja zawierała tylko normy blankietowe. Ustala więc m. in. organizację komisji odwoławczych, które składać się będą z 24 lub 36 członków. Każdy okręg skarbowy otrzyma jedną komisję odwoławczą, a na terenach o b. dużej liczbie podatników ustalone zostały dwie komisje odwoławcze w jednym okręgu jak np. w Łodzi: na miasto i na województwo. Dalej rozporządzenie ściśle precyzuje przepisy o księgowości uproszczonej dla wolnych zawodów, dla gospodarstw rolnych większych i mniejszych i t. d. oraz normuje ściśle kompetencje administracji skarbowej w sprawie umarzania względnie udzielania ulg w podatkach i karach.

Ceny węgla zostaną niższe

Rozważana jest obecnie sprawa obniżki cen węgla. Obniżka w zasadzie została już zdecydowana, chodzi jedynie o ustalenie jej wysokości. Zniżka wahać się będzie w granicach od 10 do 20 procent.

Zarządzeń w tej sprawie oczekiwać należy w najbliższym czasie.

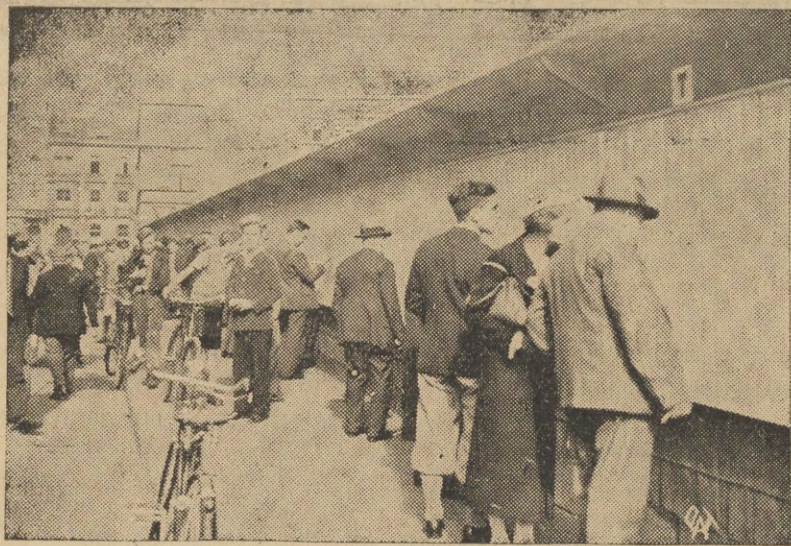
Zmiany w taryfie towarowej polsko-łotewsko-estońskiej

W najbliższym czasie zmieniona zostanie kolejowa taryfa towarowa polsko-łotewsko-estońska.

Szczegóły tej taryfy opracowuje obecnie specjalna komisja, której prace obejmują zniżki tranzytowe kolei łotewskich, zniżki taryf polskich na drzewo opałowe, tranzytowe stawki na zboże z krajów bałtyckich do Niemiec przez Polskę, na cukier i oleje mineralne z Czechosłowacji do Estonji i t. d.

Dalekoidące zniżki łotewskie obejmą eksport i import towarów via Ryga.

Przed plebiscytem w Zagłębiu Saary



Ustawione w Saarbrücken tablice z listami uprawnionych do głosowania w plebiscycie, który dnia 13.I 1935 r. odbędzie się w Zagłębiu Saary.

Artur Mills

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

W tym samym czasie, gdy Levarde wynurzył się ze swego poddasza, wyruszyła również na ulicę Iwonka. Strój jej składał się z wytartego płaszcza i niebieskiej sukni z szalem tegoż koloru, okrzynionym naokoło szyi. Tak ubierała się, idąc na bale apaszów. W Moulin d'Or wymagano innej elegancji.

Biegła Bulwarem, ścigana przyjaznymi spojrzami przechodniów. Wyglądała na midinetkę, a Paryż lubi swoje midinetki. Dochodząc do Baru „Du Petit Prince”, zwolniła kroku i przeszła wolno koło otwartych drzwi. Był! Naturalnie, zawsze tu przychodził. Poszła dalej, zawróciła i znów minęła drzwi baru. Za pierwszym razem mógł jej nie zauważyć. Za drugim upewniła się, że zauważył. Zadowolona z rezultatu, poszła dalej i po chwili znów zawróciła.

Levarde zauważył ją za pierwszym razem. Zamrugał oczami, pociągnął ze szklanki i spochmurniał. Pewnie tylko przeszła przypadkiem. Wszak powiedziała, że z nim skończyła. Lecz, gdy zajrzała do baru po raz drugi, dało mu to do myślenia. Mogła jednak

34

przyjść naumyślnie. W świecie proletariatu istnieją w tych rzeczach nakazy obyczajowo-towarzyskie równie surowe, jak etykieta na dworach. Dziewczyna, która wie, że jej wybraniec jest w barze, nie wchodzi i nie zaczepia go wprost, lecz krąży koło drzwi. Jeżeli on da jej znak, że może wejść, to wszystko jest w porządku. Inna rzecz, że zamiast pocałunku może dostać kułaka. Najważniejsze jest to, że ją przyjął. W razie gdy nie zostanie od razu zauważona, musi czekać choćby północy. Takie jest prawo świata apaszów.

To też kiedy Iwonka podeszła trzeci raz do drzwi baru, Levarde upewniony, że to o niego chodziło, dał jej znak wielkim palcem, aby weszła.

Weszła i zbliżyła się do stołu. Nie podał jej krzesła tylko spojrzał na nią z podłogi.

— Czego chcesz?

— Przechodziłam tędy i zobaczyłam cię. Dobrze ci się wiedzie?

— Co ci do tego?

Rozpięła płaszcz, odsłaniając niebieską suknię i szal, okrzynioną koło szyi. Miał ochotę uderzyć ją w twarz. Szelma szła na tańce.

Spojrzała na jego szklanke, zastanawiając się, czy to była pierwsza porcja czy druga. Po trzeciej nastrój jego bywał z reguły niebezpieczny.

— Nie poczęstujesz mnie niczem? — zapytała.

Zajrzała w okrutne czarne oczy i spostrzegła, że

jej czar jeszcze działał. Zabił człowieka z zazdrości o nią i był gotów zabić drugiego, choćby zaraz. Ale starał się nie zdradzać przed nią ze swymi uczuciami. Nie chciał, żeby się domyśliła, że go jeszcze obchodzi.

Levarde stuknął w stół i zawołał gospodarza.

— Przynieście jej, czego chce — rozkazał.

— Widziałam kogoś wieczoru Pont Le Bec'a — zauważyła zdawkowo Iwonka.

— Mówił. Tańczyłaś z jakimś angielskim burżujem. Pewnie ci dobrze zapłacił.

— No chyba. Pocobył tańczyć?

— Z tym co chciał mnie udusić?

— Z tym.

Levarde spojrzał na nią dzikim wzrokiem.

— Pont Le Bec mówił, że patrzyłaś w niego jak w tęczę.

Przymrużyła oczy, wsparła brodę na rękę i uśmiechnęła się przewrotnie.

— A, no pewnie. Bogaty.

Levarde odpowiedział niewyraźnym mruknięciem. Nie zdziwiły go jej słowa. Wiedział, że nie przepadała za elegantami z kabaretów i że chodziło jej tylko o ich pieniądze. Pod wpływem insynuacji Pont Le Bec'a, zaczął ją podejrzewać o afekt do Anglika, ale zaprzeczenie jej wystarczyło, aby się uspokoił.

(D. c. n.)

Po wyborach do Zarządu Miejskiego

Zatwierdzenie wyborów niebawem nastąpi

Protokół wczorajszego wyborczego posiedzenia Rady Miejskiej skierowany został do władz wojewódzkich celem za twierdzenia. Zatwierdzenia oczekiwać należy w najbliższych dniach. Bezpośrednio po uprawnieniu się wyborów na stąpi podział funkcji i działań pracy między członkami nowo wybranego Zarządu Miejskiego.

Przystąpienia do urzędowania nowego Zarządu oczekiwać należy w ciągu najbliższego tygodnia.

Poświęcenie strażnicy K. O. P.

Jutro odbędzie się uroczyste poświęcenie nowozbudowanej strażnicy K.O.P. „Ignalino”. Na uroczystość tę przybył dowódca Brygady K. O. P. pułk. Kruk-Szuster w towarzystwie wyższych oficerów Brygady.

Eksport naszych wędlin i drzewa do Francji

W ub. miesiącu z powiatów Wileńszczyzny i Nowogródzkiej wywieziono około 3000 klg. wędlin i kielbas do Francji i Belgii. Cieszą się one tam znacznym popytem. Obecnie toczą się pertraktacje w sprawie dostarczenia na rynek francuski transportu konserw mięsnych.

Przemysł drzewny we Francji zakupił w b. r. w województwach północno-wschodnich na 6 milj. franków drewna, budulca i papierówki.

Z Wileńszczyzny wywieziono drewna na sumę 2.900.000 franków. W końcu listopada r. b. nastąpi konferencja sfer przemysłowych polskich i francuskich w sprawie przyszłego kontyngentu drewna.

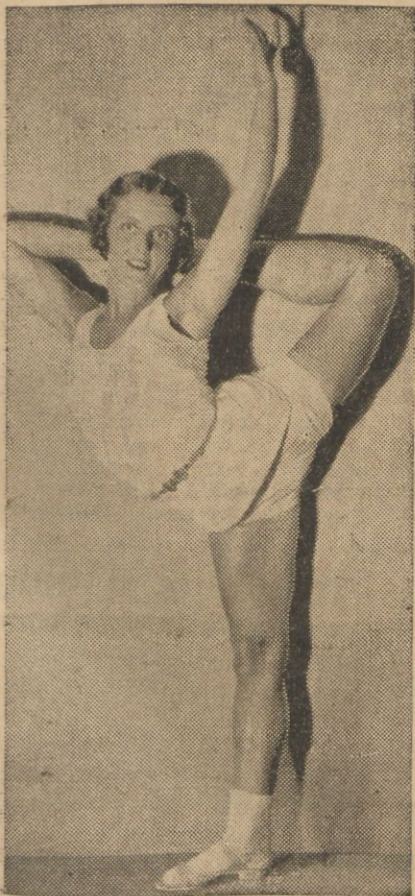
Pośrednictwo pocztowe w hotelach

Dowiadujemy się, że w Wilnie w hotelu Georges, Bristol i Europa oraz w Baranowiczach w hotelu Europejskim wileńska dyrekcja poczt i telegrafów uruchamia z dniem 15 bm. pośrednictwa pocztowo — telegraficzne, które obejmują: sprzedaż znaczków pocztowych i druków płatnych, wydawanie blankietów telegraficznych, przyjmowanie przesyłek listowych zwykłych, krajowych i zagranicznych, przyjmowanie przesyłek poleconych krajowych i zagranicznych i wreszcie przyjmowanie telegramów krajowych.

Ceny nabiału

Masło za 1 klg. w zł.: Wyborowe 2,90 (hurt), 3,20 (detal). Stołowe 2,70 (hurt), 3,00 (detal). Sołone 2,40 (hurt), 2,70 (detal). Sery za 1 klg. w zł.: Nowogródzki 2,40 (hurt), 2,80 (detal). Lechicki 2,00 (hurt), 2,40 (detal). Litewski 1,70 (hurt), 2,00 (detal). Jaja Nr. 1 5,10 za 60 szt. 0,10 za 1 szt. Nr. 2 4,5 za 60 szt., 0,09 za 1 szt. Nr. 3 3,90 za 60 szt. 0,08 za 1 szt.

Kto tak potrafi



Afera leśna

Wielkie poruszenie w sferach kupieckich wywołała wiadomość o aresztowaniu znanych kupców drzewnych braci Sołowiejczyków (Sadowa 10). Jednocześnie z Sołowiejczykami aresztowano leśniczego Wilamowicza pod zarzutem dokonywania oszustw na szkodę skarbu państwa. — Wilamowicz sprzedawał z lasów państwowych najlepsze gatunki drzewa Sołowiejczykom, tak

sujać je jako najgorsze. Różnicą zgodnie dzielił się. Skutkiem tych kombinacji skarb państwa został poszkodowany na kilkanaście tysięcy zł. Dokonano 30 oszukańczych transakcyj.

Prokurator Sądu Okręgowego Janowicz polecił wszystkim aresztowanych osadzić w więzieniu na Łukiszczach. (c).

Wprawni w operowaniu Bójka między rzeźnikami

Przy ul. Beliny między rzeźnikami powstała zażarta bójka na tle konkurencji zawodowej. Podczas bójki rzeźnikowi Jeselowi Wizenbergowi (Szeptyckiego 8) rozpruto nożem brzuch, tak mocno, iż wypłynęły jelita.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło niezdolnie ciężko rannego Wizenberga do szpitala św. Jakóba. Stan jego jest beznadziejny.

Dwóch sprawców bójki aresztowano. (c).

Bandyci mimowolnymi dobroczyńcami

Przestrach uzdrowił sparaliżowanego od lat 30

Niezwykły wypadek zdarzył się 10 b. m. we wsi Marjański, gm. olszewskiej.

Od 3 lat sparaliżowany 67-letni Piotr Milewicz, zamożny gospodarz odzyskał zdolność ruchów, skutkiem wielkiego przestraszenia. Rzecz się miała następująco:

Późnym wieczorem trzech zamaskowanych osobników wtargnęło do domu Milewiczów w celach rabunkowych. Chory starzec, od lat 30 nie

rozstający się specjalnym krzesłem-wózkem, w którym nawet sypiał na widok napastników wskoczył na równe nogi i porwawszy dubeltówkę, wiszącą nad łóżkiem brata, strzelił do włamywaczy. Bandyci zbiegli. Od tego czasu Milewicz może chodzić.

Jest to niezmiernie rzadki wypadek, gdy zbrodnicze zamiary wyszły ostatecznie na dobre.

Pożary w pow. święciańskim

We wsi Dubniki, gm. świrskiej spaliła się łaźnia należąca do Bronisława Bujczyka. Poszkodowany oblicza straty na 200 zł. Pożar powstał wskutek pozostawienia palącego pieca w łaźni i wstawienia łań do suszenia przez samego poszkodowanego.

Pożar który wybuchł wskutek nadmiernego napełnienia w piecu i pozostawienia łaźni bez opieki strawił łaźnię we wsi Choniewicza, gm. szemetowskiej należąca do Józefa Charewici.

Wine ponosi Jan Wojciuk który suszył w łaźni len. Poszkodowany oblicza swe straty na 500 zł.

W folwarku Miskrynka, gm. podbrodzkiej spłonął stóg siana wartości 400 zł. należącej do Owsieja Astrachana.

Pożar spowodowały dzieci: 8-letni Chaim Lewin i 8-letni Borys Perelman, którzy bawiąc się blaszankami od konserw napełnionymi rozżarzonymi węglami zaprószyli ogień.

Oszuści grasują na wsi

Według napływających do nas wiadomości ostatnio pod pozorem sprzedaży dolarówek, akcyj państwowych, maszyn rolniczych, nawozów, narzędzi rolniczych i t. p. dokonywane są na wsi liczne oszustwa. Oszuści nieraz wyłudniają od wieśniaków ostatnią złotówkę. Liczne tego rodzaju wypadki świadczą najwyraźniej, iż fala oszustw przerzuciła się z miasta na wieś, gdzie teren jest podatniejszy do tego rodzaju kombinacji.

W związku z tym stanem rzeczy Komenda P. P. wydała ostre instrukcje organom policji powiatowej przeprowadzenia kontroli wśród różnych agentów, komiwojażerów, inkasentów i t. p.

Stare cmentarzysko we wsi Łukasze

We wsi Łukasze, gm. jaźwińskiej podczas kopania studzien natrafiono na stare cmentarzysko, najprawdopodobniej z czasów wojny napoleońskiej.

Wczoraj przybyła na miejsce komisja, która poleciła zabezpieczyć miejsce, przyczem wydano zakaz kopania studzien w tem miejscu ze względu na warunki higieniczne.

Gdy się gotówkę marynuje w pończosze...

Nieznani sprawcy skorzystałszy z otwartego lufnika dostali się przez okno do mieszkania maszynisty kolejowego Władysława Krupowisa (Mołodeczno, Sadowa 3), skąd skradli 195 rubli w złocie i 130 złotych w gotówce. Jako podejrzaną o współudział w kradzieży zatrzymano służącą poszkodowanego Genowefę Hurlównę.

Najboleśniej ciosy dla rolnika

Janowi Januszewiczowi z zaścianka Leśniki, gm. Rzesza zginął lub został skradziony koń w łań, lat 3, wart. 100 zł.

Wincentemu Szukiewiczowi ze wsi Szatarniki, gm. Mielnickiej skradziono z niezamkniętego chlewa krowę wartości 200 zł.

Obławy na wilki

W pow. wilejskim rozpoczęły się obławy na wilki, gdyż w wielu wsiach szkodniki dotkliwie dały się we znaki.

Tak wczesne ukazanie się wilków komentuje ludność jako zapowiedź ostrej zimy.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarowej stacji Wilno dnia 12 października.

556510; 557057; 815; 873; 558318; 369; 428; 563; 697; 720; 758; 802; 813; 860; 872; 876; 926; 929; 958; 962; 970; 991; 559002; 011; 014; 016; 559023; 028; 029; 039; 052; 082; 117; 119; 126; 161; 590726; 730; 732; 734; 736; 740; 743; 760; 761; 776; 782; 785; 791; 801; 802; 822; 823; 590829; 846; 849; 851; 860; 861; 872; 875; 877; 957; 968; 974; 987; 998.

Kurjer Sportowy

Puchar dla lotników



W tych dniach ma być zakończony lot Anglia — Australia. Na ilustracji puchar, który otrzyma zwycięzca w tym locie.

HARCERSKI TURNIEJ GIER RUCHOWYCH.

W sobotę i niedzielę dnia 13 i 14 bm. października Komenda Wileńskiej horągwi Harcerzy organizuje doroczny turniej gier ruchowych o mistrzostwo Chorągwi na rok 1934.

Rozgrywki odbędą się w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego od godz. 14 pierwszego dnia zawodów i od godz. 8 r. drugiego dnia zawodów. W wypadku niesprzyjających warunków atmosferycznych zawody odbędą się w sali Okr. Ośrodka W. F. przy ulicy Ludwisarskiej.

AKADEMICY BOKSUJĄ SIĘ.

Sekcja bokserska AZS Wilno rozpoczyna z dniem 15 października bieżącego roku treningi pięściarskie, które będą się odbywały w sali AZS-u ul. Św. Józefa 10 w poniedziałki: od godz. 19 do 20.30 grupa początkujących, od godz. 20.30 do 22 grupa zaawansowanych i we czwartki: od godz. 20 do 22, obie grupy razem.

Zapisy do sekcji przyjmuje w czasie treningów oraz we środy od godz. 18 do 20 kol. Cwikliński.

Wilnianie!

Nadzwyczajna możliwość usłyszenia wszystkich najlepszych śpiewaczek m. Wilna nadarza się w niedzielę dnia 14 października 1934 r.!

Pamiętajcie, że to się nie powtarza! A więc, w niedzielę po południu w „Lutni”!

Kina i Filmy

TYGRYS MORDERCA.

(Casino).

W dżungli zjawia się potworny tygrys — morderca, który porywa tuziemców, uważając widocznie, że mięso ludzkie jest jedyną, godną jego potrawą. Tuziemcy boją się go panicznie, uważając że jest wcieleniem złego ducha. Gdy jednak zuchwałość tygrysa staje się tak wielką, że nie zważając zupełnie na wyższość rasy białej — porywa i zjada Europejczyka, — tworzy się natychmiast coś w rodzaju „ekspedycji karnej”, w celu zastrzelenia potwora. W skład jej wchodzi: doskonały znawca dżungli, doświadczony myśliwy, który obejmuje kierownictwo wyprawą, młody, rozczarowany życiem Amerykanin, oraz córka zabitego przez tygrysa — Europejczyka. Ekspedycja zagłębia się coraz głębiej w dżungli, w poszukiwaniu tygrysa — mordercy. W chwili jednak, gdy tygrys zjawia się w pobliżu obozu, tuziemcy, biorący udział w wyprawie, uciekają, pozostawiając swych białych braci samych. Kierownik ekspedycji nie chce jednak rezygnować. Pewnego dnia kierownik zostaje zabity przez słońca. Amerykanin i dziewczyna nie znając zupełnie drogi, pozostają na pastwie losu. Po długiej i ciężkiej wędrówce udaje się im jednak zabić tygrysa — mordercę i dobrać do wioski murzyńskiej. Są uratowani.

Wszystkie te przygody stanowią jednak tylko tło dla zażenowania widzom bogatej, tropikalnej fauny. Przed oczami widza przesuwa się szereg wspaniałych okazów zwierząt. Właściwie należałoby nazwać ten film „Walką zwierząt”. Walczą tu różne zwierzęta z najrozmaitszymi „partnerami”: tygrys — krokodyl, tygrys — lew, tygrys — lampart, niedźwiedź — hiena, tur — pyłos, i dużo innych. Bardzo emocjonującą jest scena napadu 15-tonowego pyłosa na człowieka.

Niektóre jednak sceny, jak naprz. zjadanie żywego kraba przez małpę, uduszenie tura przez pyłosa — budzą niesmak. Działwa na widownię entuzjastycznie się temi walkami. Jednak należy wątpić, czy ciągłe morderstwo się wzajemne zwierząt, oraz oglądanie ich konwulsyj przedśmiertnych, jest z punktu widzenia pedagogicznego widowiskiem, odpowiednim dla dzieci.

Jako pewien minus należy też podkreślić nie dołączność i naiwność nadpisów, naprz. „pantera skradła się do słońca w niecnach zamiarach”. Odkąd to zwierzęta posiadają „niecne zamiary”?

A. SID.

R A D J O

W WILNIE

SOBOTA, dnia 13 października 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzień. por. Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Muzyka taneczna. 13.00: Dzień. poł. 13.05: Słynne uwertury. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Nowości. 16.30: Wesoła audycja dla dzieci. 17.00: Pieśni. 17.20: Recital fortepianowy. 17.50: „Gorset a małżeństwo” — pogad. 18.00: Przegl. prasy roln. 18.10: Tygodnik lit. 18.15: „Meetingi hippiczne” — pogad. 18.25: Muzyka lekka. 18.45: Reportaż. 19.00: Piosenki ludowe. 19.20: „Szamotyły — gród Halszki z Ostroga”. 19.30: Utwory na dwa fortepiany (płyty). 19.45: Progr. na niedzielę. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00: Koncert popularny. 21.45: „Wieś w literaturze bolszewickiej” — szkice. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: „Proszę kochanego sądu”. 23.35: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 14 października 1934 roku.

9.00: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dziennik por. Chwilka pań domu. 9.55: Zapowiedź programu. 10.10: Muzyka popularna (płyty). 10.30: Nabożeństwo. Kazanie. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: „Wahania cen produktów rolnych” odczyt. 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: „Przez łądy i morza”. 13.15: Transm. zakończenia meczu piłkarskiego Polska — Rumunia. 13.45: D. c. por. muz. 14.00: Koncert muzyki lekkiej. 15.00: Pogad. rolnicza. 15.15: Aud. dla wszystkich. 16.00: Recytacje prozy. 16.20: Recital wioloncelowy. 16.45: „Lamigłówek”. 17.00: Muzyka do tańca. 17.50: „Pamiętnik dr. Lasockiego”. 18.00: Skróty dramatu „Horsztyński”. J. Słowackiego. 19.15: „Człowiek czynu — człowiek nauki”. 19.30: Koncert chóru „Eryano”. 19.45: Program na poniedziałek. 19.50: Feljton aktualny. 20.00: Koncert wieczorny. 20.45: Dzień. wiecz. 2.55: „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00: „Na wesołej lwowskiej fali”. 21.45: Wiad. sport. 22.00: Aud. poetycka: „Jak rozumieć wiersze niezrozumiałe” obj. Józefa Maślńskiego. 22.30: Reportaż z międzypaństw. meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja. 23.10: Wiad. meteor. 23.15: Koncert żywych.

KRONIKA

Sobota

13

Październ.

Dziś: Edwarda Kr. W.

Jutro: Kaliksta P. M. Ewarysta

Wschód słońca — godz. 5 m. 44

Zachód słońca — godz. 4 m. 26

Sposzczenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 12/X — 1934 roku.

Temp. średnia + 8

Ciśnienie 753

Temp. najw. + 10

Temp. najn. + 7

Opad 7,6

Wiatr: płd.-zach.

Tend. bar.: spadek, wieczorem stan stały

Uwagi: pochmurno, deszcz

— **Przewidywania pogody według P. I. M.**
Najpierw przeważnie pochmurno z przelotnymi deszczami, potem zachmurzenie zmienne, nieco cieplej. Umiarkowane, na wybrzeżu porywiste, wiatry zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10,
Jurkowskiej i Romeckiego — ul. Wileńska 8,
Rodowicza — (tel. 16,31), Frumkina — ul. Nie-
miecka Nr. 23, Rostkowskiego — ul. Kalwa-
ryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka Nr. 3,
oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śni-
piszek.

Z POCZTY

— Dyrekcja Poczty i Tel. zawiadamia, że
z dniem 31 października 1934 r. zwija pośred-
nictwo pocztowo-telegraficzne Miedniki pow.
wileńsko-trocki.

ZABAWY

— **DANCING - CZARNA KAWA.**
Zarząd Powiatu Grodzkiego Związku Strze-
leckiego m. Wilna zaprasza całe kulturalne Wil-

no na „Dancing-Czarną Kawę”, którą urządzi
z soboty 13 na 14 października od godziny 10
wieczorem w salach Oficerskiego Kasyna
Garnizonowego przy łaskawym współudziale ar-
tystów teatrów wileńskich pp. Kulczyckiej, Hal-
mierskiej, Dembowskiego, Domosawskiego, Szcza-
wińskiego i Węgrzyna.

Wstęp od 1½ do 3 zł.

Dochód przeznaczony na urządzenie i po-
moce naukowe świetlicy strzeleckiej m. Wilna.

ZEBRANIA I ODCZYT

— **Herbatka Peowiaków.** W niedzielę dnia
14 października 1934 r. o godz. 18-ej w lokalu
Związku przy ul. Ostrobramskiej 16. odbędzie
się herbatka dyskusyjna.

Referat p. t. „Przegląd nadzwyczajnych wy-
padków na terenie Polski” wygłosi ob. Nagurski
Teodor, oraz zostaną omówione sprawy bieżące.
Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Związek rabinów województw północno-
wschodnich.** Władze administracyjne zatwierdzi-
ły statut „Związku rabinów i przełożonych je-
szybotów” na terenie województw północno-
wschodnich. Zadaniem związku będzie repre-
zentacja rabinów, na zewnątrz, popieranie ich
interesów, troska o sprawy religijne i t. p.

W najbliższy wtorek odbędzie się w związku
z tem zebranie organizacyjne rabinów z refera-
tami i dyskusją nad zadaniami związku, sytu-
acją jeshybotów i t. d. Na tej konferencji zo-
stanie też dokonany wybór rady i zarządu zwi-
zku.

Centralny Zarząd „Agudas Jisroel” na Wile-
ńszczyźnie (organizacja religijno-ortodoksyj-
na) rozpoczął w niedzielę swą działalność ro-
zestaniem cyrkularzy i okólników do poszcze-
gólnych grup prowincjonalnych w sprawie or-
ganizowania partii na prowincji.

W najbliższych dniach ma się ukazać jedno-
dniówka agudystyczna poświęcona problemom
organizacyjnym „Agudy” na ziemiach północno-
wschodnich.

— **Najwyższy Trybunał Administracyjny** o-
rzekł, że w myśl art. 1 i 48 Rozp. Prez. Rzpl.
są obowiązani płacić składkę gminną tylko ci
obywatele polscy moższewego wyznania, któ-
rzy mają stałe miejsce zamieszkania w Polsce.
Obcokrajowcy, którzyby nawet posiadali nieru-
chomość w Polsce, nie może być zmuszony do
uiszczenia podatku gminnego.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— „**Bal w Savoy’u**”. Występy Janiny Kul-
czyckiej. Dziś ośmiennajako piękna operetka P.
Abrahama „Bal w Savoy’u”, która przyjęta zo-
stała na premierze entuzjastycznie przez całą
publiczność. Piękne melodie płynące jak z rogu
obfitości, oraz oryginalnie pomyślane tańce,
były gorąco oklaskiwane. Humor, jak wino
szampańskie pulsował życiem przez cały wie-
czór. „Bal w Savoy’u” zyskał ogólne uznanie
i zachwyt wszystkich.

— **Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni”.**
Jutro na przedstawieniu popołudniowym po ce-
nach propagandowych ukaże się świetna operet-
ka Kalmana „Cyrylówka” w obsadzie premjero-
wej z J. Kulczycką i K. Dembowskim na czele.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Ostatnie przedstawienie sztuki „Zwycię-
zy kryzys” — po cenach propagandowych.**
Dziś, w sobotę dn. 13 b. m. o godz. 8 w. przed-
stawienie wieczorowe wypełni świetna komedia
współczesnego repertuaru „Zwycięzy kryzys”.
Ceny propagandowe.

— **Jutro, w niedzielę dn. 14 b. m. o godz. 8**
wiecz. „Zwycięzy kryzys”.

— **Jutrzejsza popołudniówka w Teatrze na**
Pohulance! Jutro, w niedzielę dnia 14 b. m. o
godz. 4-ej dana będzie na przedstawienie po-
południowe cudowna bajka dla dzieci według
Andersena p. t. „Słownik”, w przepięknej i bo-
gateg wystawie. Ceny propagandowe.

— **Stały Teatr Objazdowy** — gra dziś 13.X
w Wolkowsku — doskonałą sztukę współczes-
ną w 3-ach aktach (N. Druckiej „Zamknięte
drzwi”). Jutro, 14.X Teatr Objazdowy gra w Sło-
nimie.

— **E. Umińska i Z. Dygat w Teatrze na Po-**
hulance. Jutro, w niedzielę dn. 14.X o godz.
11 rano odbędzie się w Teatrze na Pohulance

audycja muzyczna, wchodząca w zakres przed-
stawień dla szkół średnich. Wystąpią wybitni
muzycy o rozgłosie już zagranicznym: E. Umiń-
ska i Z. Dygat. W programie: Bach, Mozart,
Chopin, Wieniawski, Statkowski. Audycja ta
nosi charakter „Stylizowanej muzyki tanecznej”.
Będzie również przeprowadzony plebiscyt wśród
młodzieży. Słowo wstępne prof. T. Szeligowskie-
go. Wstęp dla młodzieży na wszystkie miejsca
po 25 groszy. Szatnia parter i I piętro po 10 gr.,
balkon 5 groszy.

— **Ada Sari w Sali Konserwatorium.** Dziś
dnia 13 października o godz. 8.30 w. odbędzie
się jedyny koncert światowej sławy śpiewaczki
Ady Sari. Program zupełnie nowy. Pozostałe
bilety w kasie sali Konserwatorium (Końska 1),
od godz. 11 bez przerwy.

— **Poranek na powódzian.** 15 pań najlep-
szych śpiewaczek Wilna wystąpi w Teatrze
„Lutnia” w niedzielę, dn. 14.X.34 o godz. 12-ej
w poranku śpiewaczym.

Udział biorą panie: Kacówna Pola, Jagmi-
nówna Bronisława, Korsak-Targowska Janina,
Hendrichówna Wanda, Dal Helena, Pawłowska
Dina, Plejewska-Moniewiczowa Zofja, Wajnó-
wna Lena, Kotlarewska Tatiana, Krużanka-
Reissowa Jadwiga, Igdał Elza, Święcicka Konstan-
cja, Pławska Janina, Wyleżyńska Zofja, Kul-
czycka Janina.

Całkowity dochód na powódzian.

Ceny miejsc od 2 zł. do 50 groszy.

Na wileńskim bruku

WŁAMANIE DO SKŁADÓW SZPITALA WOJSKOWEGO.

Wczorajszej nocy dokonano włamania do
składów szpitala wojskowego na Antokolu.
Skradziono kilkanaście rur wodociagowych.

POD KOŁAMI TAKSÓWKI.

Wpobliżu sądu przy ul. Mickiewicza tak-
sówka o nieustalonym numerze przejechała 54-
letniego A. Arciejanowa (Obozowa 23). Pogoto-
wie ratunkowe skierowało ofiarę do szpitala.

NAGLY ZGON.

Przedstawiciel firmy samochodowej „Mor-
ris” — Józef Chłanowicz (Wileńska 8) dostał
nagle ataku sercowego i nie odzyskawszy przy-
tomności zmarł. (c)

HELIOS

Ostatnie dni! Czołowy film
prod. sowieckiej 1934 r. p. t.
Na 1-y seans ceny znizzone

Car szaleniec

WKRÓTCE największy
przebój świata, film-cud

MIŁOŚĆ TARZANA z Weissmullerem

CASINO

DZIŚ niebywała sensacja! **REMO-SATAN.** Fenomenalny i niezwykle
film o milionie przyszo- **Tygrys-morderca** Po raz pierw-
w niebezpiecznej dżungli p. t. szyszy w historii
światowego filmu sensacja, która zapiera dech w piersiach zelektryz. widza. Walki tygrysa-mor-
dery, krokodyla, niedźwiedzia, lamparta i in. Przygody ludzi wśród żądnych krwi bestyi.
Bilety bezpłatne nieważne. UWAGA! Wkrótce przebój **WESOŁA ZUZANNA** z Liljaną Harvey

P A N

DZIŚ CZARNY KOT

Boris KARLOFF
Bela LUGOSI
oraz SLIM

W następnym programie na otwarcie sezonu zimowego szykujemy wielki sukces
Marleny DIETRICH — „IMPERATOROWA”

Teatr-Kino REWJA

Ceny od 25 gr. Wielki podwójny program

1) Najdowcipniejsza komedia sezonu p. t. **CÓRKA PUŁKU**
W roli gł. **Anna Ondra.** 2) Sztandarowy film polski **HANKA** (Oczy
czarne) W roli głównej **Ina Benita** i tragicznie zmarły **Zbigniew Staniewicz** Chór rosyjski
kozaków Semjonowa z ulubien wykonawczynią romansów cygańskich **Olga Kamińska** na czele
Żywiolowe tańce i pieśni cygańskie. Tajgi syberyjskie. Seanse: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

OGNIKO

DZIŚ zajmujący
film egzotyczny

Dzika dziewczyna

W rolach głównych **Clara Bow** i **Gilbert Roland.**NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p.

Do akt Nr. Km. 896—1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie i rewiru, Stefan
Wojciechowski, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zakretowej
Nr. 13 m. 1 na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w
dniu 18 października 1934 r. o godz. 10 (nie później jednak
niż w dwie godziny) w Wilnie przy ulicy W. Pohulance Nr. 41
odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości na-
leżących do Seweryny Babiańskiej i składających się w mebli,
obrazów, dywanu, zegara ściennego i pianina czarnego f. Dab-
rowskiego, oszacowanych na łączną sumę zł. 1060 (tysiąc sześć-
dziesiąt), na zaspokojenie wierzytelności Feliksa i Władysława
Tomaszewskich.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym
adresem w dniu licytacji.

Wilno, dnia 1 października 1934 r.

Komornik (—) Stefan Wojciechowski.

Tel. 698

Pogotowie Krawieckie i Pralnia Chemiczna

„**POLONJA**”, Wilno, Zawalna 6NICOWANIE, PRZERÓBK, REPERACJE,
PRANIE CHEMICZNE, FARBOWANIE i t. d.

Tel. 698

Lekarz-Dentysta

Technik dentystyczny

L. FRYDMAN | **C. FRYDMAN**

przeprowadzili się w tym samym domu przy ul. Zawalnej 24
do mieszkania Nr. 2 (drugie frontowe wejście). Telefon 15-32.
ZĘBY SZTUCZNE, korony porcelanowe (Jacket)

DOKTÓR

Zygmunt Kudrewicz

Choroby weneryczne, skórne
i moczopłciowe
ul. Zamkowa 15 telefon 19-60
Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8

Koło Przyjaciół Akademika

Polskiego przypomina, że

2-a Czarna Kawa

odbędzie się w niedzielę w godz.

17—22-ej w Hotelu Europejskim

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią i elektrycz-
nością, wolne od podatku lokal,
ul. Stara 33

Mieszkania

4 i 6 pokojowe z wygodami,
centralnem ogrzewaniem, oraz
sklepem o dwóch oknach z mie-
szkaniem. Ulica Gdańska Nr. 6
dozorca wskazuje

Przedstawiciele

i agentów branży lakierniczej
poszukuje fabryki. Poważni re-
flektaanci zechcą złożyć zgło-
szenia pod „Emalie” do admin.
„Kurjera Wileńskiego”

Dr. J. Bernsztejn

choroby skórne, weneryczne i

moczopłciowe.

Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9—1 i 4—8

Do akt Nr. Km. 914—1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie i rewiru, Stefan
Wojciechowski, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zakretowej
Nr. 13 m. 1 na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w
dniu 16 października 1934 r. o godz. 11 (nie później jednak
niż w dwie godziny) w Wilnie przy ulicy Konarskiej Nr. 4
odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości nale-
żących do Jana Budzyńskiego i składających się z maszyn ma-
sarskich, fortepianu, mebli, domu mieszkalnego, drewnianego
parterowego, wymiaru: 13 razy 8,5 razy 3 mtr. i budynku dREW-
nianego na murowanym fundamencie parterowego — pracow-
ni masarskiej: wymiary: 13,0 razy 6,4 razy 2 mtr., lodowni
drewnianej i komórki — wybudowanych na ziemi dzierżawio-
nej od Skarbu Państwa oszacowanych na łączną sumę zł. 3715
(trzy tysiące siedemset piętnaście zł.) na zaspokojenie wie-
rzytelności Wacława Osmolskiego.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym
adresem w dniu licytacji.

Wilno, dnia 1 października 1934 r.

Komornik (—) Stefan Wojciechowski

Do wydzierżawienia

dom mieszkalny o 6 pok., świe-
żoodremontowany, z 3-ma ogró-
dami owocowymi, z parkiem
i 13 dzies. ziemi, rozlokowane
przy rz. Wilence, m. Wilno, maj.
Markucie. Informacje u właścici-
elki — telefon 16-48

gum.?



OLLA
klejnot higieny

Akta Nr. Km. 73—1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wornianach, Stefan Woj-
ciechowski, urzędujący w Wilnie przy ulicy Zakretowej pod Nr.
13 m. 1 na zasadzie art. 679 i 689 K. P. C., obwieszcza, że w
dniu 20 listopada 1934 r. o godz. 10 w sali posiedzeń Sądu Gro-
dzkiego w Jaszunach, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicz-
nej nieruchomości ziemskiej, składającej się z działki ziemi ob-
szaru 1 dziesięciny 1794 sąż kw. i zabudowań, położonej w os.
Czarny — Bór, gm. Rudomińskiej, pow. Wileńsko-Trockiego, a
należącej do nieobecnego w kraju Antoniego Łobnowa i będącej
obecnie w posiadaniu opiekunki nad mieniem tegoż Łobnowa
— Elżbiety Szuckiej, oraz szczegółowo wymienionej w proto-
kole opisu z dnia 8 sierpnia 1934 r.

Nieruchomość powyższa wywołana jest do pierwsiastkowej
regulacji hipotecznej i oznaczona jest Nr. hipot. 9456, lecz do
dnia dzisiejszego uregulowana nie jest, we wspólnym posiadaniu
z innemi osobami nie znajduje się, podlega sprzedaży w całości
na zaspokojenie pretensji Mikołaja Sawkowa w sumie 5100 zł.
z 0/0% i kosztami, oszacowaną zaś została do sprzedaży z licyta-
cji publicznej na sumę 8000 zł.

Licytacja rozpocznie się od sumy 3/4 oszacowania t. j.
6000 zł.

Osoby zamierzające wziąć udział w licytacji obowiązane
są złożyć działającemu Komornikowi wadium w wysokości
1/10 części sumy szacunkowej oraz dowody posiadania obywa-
telstwa Polskiego.

Opis, oszacowanie i akta dotyczące sprzedaży mogą być
przejrzane w godzinach urzędowych w Sądzie Grodzkim w Ja-
szunach.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć
rekojmiję w wysokości zł. 800 w gotówkę, albo w takich pa-
piernach wartościowych bądź w książeczkach wkładowych in-
stytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i
że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 ceny gieł-
dowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licy-
tacyjne, o ile dodatkowym publicznem obwieszczeniem nie bę-
dą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób
trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia włas-
ności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed
rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powódz-
two o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że
uzyskały postanowienie od właściwego Sądu nakazujące za-
wieszenie egzekucji i że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed
licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od
godz. 8 do 18, akta zaś egzekucyjne można przeglądać w Sądzie.
Wilno, dnia 29 września 1934 r.

Komornik (—) Stefan Wojciechowski.

Reklama — dźwignia handlu!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł.
Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz
milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się
za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

